

PODLASIAK

tygodnik społeczno-ekonomiczny, poświęcony sprawom Podlasia.

Warunki przedpłaty

Kwartalnie 3 złote 50 gr.

łącznie z przes. poczt.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administracji:
Biała-Podlaska, ulica Narutowicza L. 45.
otwarte codziennie od 2 — 5.

Filja Redakcji i Administracji:
Siedlce, ulica Szpitalna L. 5.
otwarta codziennie od g. 10 — 12 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Ceny ogłoszeń:

Strona $\frac{1}{1}$ 200 zł., $\frac{1}{2}$ 110 zł., $\frac{1}{4}$ 60 zł.,
 $\frac{1}{8}$ 30 zł., $\frac{1}{16}$ 18 zł., $\frac{1}{32}$ 10 zł. Ogłoszenia fantazyjne i bilanse przed i w tekście o 50% drożej. Reklamy o 100%
Drobne po 10 groszy za wyraz.

* * *

Nie chciałbym zostać posądzony o zaściankową ambicję. Myślę, że podnosząc jednego z naszych ziomków, skromnego pracownika współtowarzysza po pługu, którego nasza Podlaska ziemia urodziła i wychowała, nie popełnię niestosownego czynu.

Jako rodowity Podlasiak, wychowanek serca tej ziemi — Białej Podlaskiej, czuję się w prawie do zabrania głosu, wykorzystania gościnności na łamach „Podlasiaka” i wskazać szerszemu społeczeństwu na człowieka, który zmułną i wytrwałą pracą przygotował dar dla swych ziomków, dar, którego ocena mam nadzieję nastąpi w nie tak dalekiej już przyszłości.

Chociaż przysłowie mówi, że najtrudniej zostać prorokiem między swymi, jednak należy mieć nadzieję, że z czasem Bogdanowicz Bronisław zostanie właściwie oceniony.

Bogdanowicz, drobny rolnik ze wsi Szczygły-Górne Łukowskiej ziemi, ojciec ośmiorga dzieci, gospodarz na 18 ha morgowej gospodarce, pracował i pracuje społecznie, jednak warunki stanu za możliwości zmuszały go w pierwszym rzędzie poświęcać się swemu zawodowi—rolnictwu.

Zasługi na polu chwały walki czynnej, zasługi polityczne zmierzające do obrony Ojczyzny, zasługi na polu kultury i cywilizacji muszą znaleźć w miarę ich stopnia zasłużone uznanie. Na ocenę stopnia zasługi zmuszony wpływ wywierają subiektywne warunki człowieka, którego czyny oceniamy.

Co można powiedzieć o skromnym człowieku z zaścianka wiejskiego, któremu tacy rodzice po za dobrym imieniem więcej zostawić nie mogli.

Wszystko co zdobył, zdobył własną pracą, pracą tem trudniejszą, że nie mogła być ona wspierana ani wykształceniem, ani materialnym wyposażeniem.

Pomimo to Bogdanowicz mozolnym swym trudem i wrodzoną inteligencją zdobył nie tylko pewien dobrobyt, lecz przynosi społeczeństwu, jak na dzisiaj, jeden z cenniejszych darów, możliwość poprawienia bytu szerokich mas rolniczych, a co za tem u nas idzie, bezsprzecznie przyczynia się do korzyści całego społeczeństwa.

Rolnictwo nasze utknęło, pomimo pozorów postępu, jeżeli potraktujemy sprawę

w płaszczyźnie jego opłacalności. Wiele dało by się o różnych rzeczach powiedzieć, które komplikują zagadnienie kryzysu rolniczego, tem nie mniej, technika wytwórczości roślinnej zasadniczo stoi od bardzo dawna na miejscu. Pomimo szeregu drobnych, może nawet efektywnych, posunięć, faktycznie obrabiamy wciąż stare dzieje, myśli i pomysły w zasadzie nie nowe.

Chociaż, nic nowego pod słońcem, a szczególnie w tym najstarszym fachu, jakim jest rolnictwo, to jednak, należało by się spodziewać, że w wieku naszym, kiedy inne dziedziny posuwają się z tak zawrotną szybkością i rolnictwo powinno tego kroku dotrzymać. Tymczasem źle jest widocznie pod tym względem, kiedy nie potrafimy końca z końcem związać.

Bogdanowicz nie niesie sposobu rozwiązania całego zagadnienia istniejącego kryzysu w rolnictwie. Daje on jednak ze swego dorobku kilkunastoletniej pracy podstawowy czynnik możliwości poprawiania stosunków w rolnictwie, daje on możliwość obniżenia kosztów produkcji metra zboża przy wysokiej wydajności z powierzchni, najwyższego wykorzystania nakładu przez zastosowanie danego systemu uprawy w porównaniu do dziś istniejących powszechnie stosowanych praktycznych systemów.

Mogę się spotkać z zarzutem, czy nie przedwcześnie wynoszę pomysł Bogdanowicza, jego grobelkowo-wstęgową uprawę ozimin, oraz grządkową uprawę okopowizny, Nie, robię to z pełną odpowiedzialnością i poczuciem sprawiedliwości. System ten może ulec pewnym zmianom w szczegółach wykonania metod w zastosowaniu do różnych warunków glebowych i kultury roli, jednak zasadnicza idea, myśl przewodnia pozostanie.

Do dzisiaj już otrzymane wyniki w warunkach najróżnorodniejszych, wskazują, że Bogdanowicz przyczynił się w wyjątkowym stopniu do udoskonalenia techniki uprawy w stopniu pozwalającym na praktyczne i korzystne manipulowanie powziętymi zasadami, zależnie od warunków miejscowych.

Nie miejsce tu na szersze rozwinięcie się w szczegółach. Krytyka być zawsze może i prowadzona w dobrej mierze przynosi sprawie jedynie korzyść. Lecz doświadczony umysł rozróżni łatwo i wyłączy drobniactwo od myśli przewodniej.

Gdy w 1928 roku jeden z naszych najbardziej świątliwych rolników i kilkadziesiątletnich praktyków WP. Meylert z Marcelina pod Warszawą pierwszy otrzymał wyjaśnienia co do systemu Bogda-

nowicza, jeszcze przed konferencją z nim, upoważnił piszącego do podania jego opinii, zawierającej się w krótkich słowach: „ten człowiek powinien otrzymać odznaczenie”. Zdania swego nie zmienił i po dwugodzinnej z Bogdanowiczem rozmowie.

Przypuszczam więc, iż pomimo, że pełną ocenę otrzymamy dopiero w przyszłości, to już dzisiaj należy na tem miejscu przyjąć p. Bronisława Bogdanowicza do wiadomości, zasługę jego starań i mozolnej pracy, która w roku ubiegłym znalazła uznanie w liście pochwalnym na wystawie w Łukowie za zasługi położone na polu wynalazczości rolniczej.

Chcących bliżej zainteresować się odsyłamy do fachowej prasy, oraz mającej wyjść w niedługim czasie broszury o grobelkowo-wstęgową uprawę ozimin syst. Bogdanowicza.

A. Lewicki.

Niezwykłe zajście w Białej Podlaskiej.

Komisarz bolszewicki Naumow przebywający w szpitalu Karola Boromeusza w Białej Podlaskiej, członek przedstawicielstwa handlowego ZSSR w Paryżu, należy do organizacji komunistycznej od 1918 roku i do czasu przewrotu październikowego w Rosji brał żywy udział w partii komunistycznej.

W roku 1926 Naumow, jako zaufany człowiek władz sowieckich, został delegowany do paryskiego przedstawicielstwa handlowego Sowietów i tam na stanowisku kierownika magazynu „Torpedstwa” pozostawał do 1 b. m. W ciągu czterech lat pobytu w Paryżu Naumow zajmował wysokie stanowisko w hierarchii sowieckiej dyplomacji na placówce ZSSR.

W ostatnich dniach maja Naumow został nagle zawezwany do Moskwy do dyspozycji „Pusznosindikata”, przyczem po powrocie do Rosji miał natychmiast stawić się u władz komunistycznych, by tam zarejestrować swój powrót. Nagłe wezwanie do Moskwy pod przykrywką oddelegowania do innej instytucji zrodziły w Naumowie pewne podejrzenia, łączące się z historią Biesiedowskiego i Krukowa.

Do Rosji został nagle zawołany

Naumow oraz drugi urzędnik przedstawicielstwa handlowego w Paryżu Winter — nic więc dziwnego, że taką decyzją władz Naumow się przeraził tem więcej, że jego żona również urzędniczka przedstawicielstwa, została pozostawiona w Paryżu. Wydano mu natychmiast paszport służbowy, zaopatrzone we wszystkie potrzebne wize, wypłacono odpowiednią sumę na podróż i pozostawiono kilkudniowy termin na wyjazd do Rosji.

Opanowany depresją psychiczną w przypuszczeniu iż grozi mu rozstrzelanie — Naumow dnia 4 bm. wystawszy uprzednio bagażem rzeczy do Stołpców wyjechał z Paryża. Przed granicą francusko-belgijską do przedziału, w którym się znajdował, wsiadło dwóch podejrzanych osobników, którzy zaczęli bacznie obserwować Naumowa.

Po jakimś czasie wszczęli oni rozmowę z której okazało się, iż są również Rosjanami i jadą do Liege na wystawę. Osobnicy ci w trakcie rozmowy z Naumowem usiłowali dowiedzieć się od niego o stosunkach, jakie panują na placówkach dyplomatycznych sowieckich we Francji o nastrojach urzędników tych placówek i t. p.

Na granicy francusko-belgijskiej w czasie rewizji paszportów Naumow zdołał spostrzec że obydwa jego współpodróżni posiadają zagraniczne paszporty służbowe, wydane przez władze sowieckie w Paryżu.

Nie było już dla Naumowa tajemnicą, że są to urzędnicy GPU, którzy mieli za zadanie śledzić go w czasie podróży i baczyć, by opuścił granice Francji. Przekonanie to utwierdził jeszcze jeden fakt, iż obydwa zaraz po przejeździe przez granicę francusko-belgijską znikli z pociągu.

Gdy pociąg, w którym jechał Naumow, znalazł się na terytorjum Niemiec do przedziału wszedł jakiś elegancko ubrany mężczyzna — typowy Niemiec, który po jakimś czasie nawiązał rozmowę z Naumowem, przyczem Naumow ze zdziwieniem skonstatował, iż doskonale włada on językiem rosyjskim. Po mowie rozpoczęła się indagacja o celu podróży Naumowa, jej przyczynach i okolicznościach, o stosunkach, panujących wśród urzędników sowieckich w Paryżu itd.

Sposób prowadzenia rozmowy przez owego „Niemca“, przypominający wymianę zdań z dwoma panami z przejazdu przez Francję utwierdził Naumowa w przekonaniu, że znowu ma do czynienia z delegatem G.P.U.

Zdenerwowanie Naumowa jeszcze bardziej się spotęgowało. Począł sobie przypominać przebieg swej czteroletniej pracy na placówce handlowej w Paryżu i ku przerażeniu swemu skonstatował że kilkuletni pobyt za granicą w stolicy Europy wpływał stopniowo na zmianę jego poglądów na ustroj sowiecki, że zapalonego komunisty i zaufanego delegata centralnych władz sowieckich, zajmującego wysokie stanowisko w hierarchji „Torgpredstwa“ stał się utajony zwolennikiem ustroju kapitalistycznego. Przypomnił sobie również, kilkakrotnie publicznie krytykował rząd komunistyczny a przychyliła się ku polityce rządu francuskiego.

W Zbąszyniu, w czasie sprawdzania paszportów, Naumow spostrzegł że jadący tym pociągiem, Winter miał wizę służbową, Naumow zaś jej nie posiadał. Przypuszczał więc że władze sowieckie na granicy w Stołpcach, aresztują go za nieposiadanie odpowiednich dokumentów i pod eskortą dostarczą władzom G.P.U. w Rosji. Ułatwi to im znakomicie zlikwidowanie Naumowa. Naumow postanowił po przybyciu do Warszawy udać się do poselstwa ZSSR, wyjaśnić tam brak wize na swoim paszporcie i ewen-

tualnie zażądać takiej wize. Po przyjeździe do Warszawy, gdzie w konsulacie sowiec. oświadczo Naumowi, iż posiada paszport zagraniczny służbowy na wyjazd do Rosji, i wize nie potrzebuje — Naumow parę godzin chodził bez celu po ulicach Warszawy, aż do czasu odjazdu pociągu pośpiesznego, idącego bezpośrednio do Moskwy. Stan zdenerwowania nie zmniejszał się, wprost przeciwnie, depresja stale wzmagą się.

Wieczorem Naumow udał się na dworzec Główny i wsiadł do wagonu III kl. pociągu moskiewskiego. W przedziale znajdowały się dwie starsze panie i jedna młodsza. Chwilę po ruszeniu pociągu wskoczył do przedziału jakiś mężczyzna wysoki, barczysty, w szarej jesionce i miękim kapeluszu, posiadając małą teczkę. Towarzystwo w przedziale przez cały czas podróży milczało. Dopiero gdy wszystkie trzy panie na jednej ze stacyj wysiadły z wagonu i pociąg ruszył dalej nieznanemu osobnik rozpoczął rozmowę z Naumowem, zupełnie taką samą, jak rozmowy w pociągu na terytorjum francuskim a potem na terytorjum niemieckim.

Stan zdenerwowania Naumowa dosięgnął zenitu, pod wpływem szalonej depresji.

Naumow postanowił za wszelką cenę nie wracać do Rosji, wyskoczyć na jednej ze stacyj w Polsce i potem z powrotem udać się w kierunku Warszawy, by tam uzyskać zezwolenie władz na pobyt w Polsce ewentualnie na wyjazd do Francji.

Pociąg moskiewski stanął na stacji w Białej Podlaskiej. Po paru minutach Naumow zamier swój postanowił wprowadzić w czyn i wyskoczyć z wagonu. W tej chwili jednak po torze sąsiednim przejeżdżał jakiś pociąg i tylko dzięki silnemu pchnięciu owego towarzysza podróży Naumowa, który schwycił go za barki — Naumow uniknął śmierci, upadł bowiem na peron.

Wstał i wyszedł przed dworzec. Tu podszedł do niego pracownik kolejowy Moneta i Kasjer Wierzchowski. Po krótkiej rozmowie dowiedzieli się oni tylko tyle, że Naumow jechał do Rosji i że postanowił w ostatniej chwili pozostać w Polsce.

Wobec tego wezwali posterunkowego policji, Sekulę, który chciał zabrać Naumowa z sobą do komisariatu policji.

Naumow nagle błyskawicznym ruchem wy dobył szczyryk i zadał sobie kilka ran w brzuch. Po opatrunku i spisaniu protokołu w komisariacie policji, w czasie którego skonstatowano, dzięki znalezionym dokumentom kim jest Naumow, odstawiono go do szpitala Karola Boromeusza. Przy łóżu rannego postawiono posterunek policji.

Naumow odmówił zeznań na piśmie, złożył je w formie ustnej, przyczem kategorycznie zaprzecza jakoby się chciał rzucić pod pociąg w celach samobójczych.

* * *

Michał Naumow złożył na ręce p. starosty podanie do ministra spraw wewnętrznych w języku rosyjskim pisane, w którym prosi o udzielenie mu pozwolenia na pobyt w Polsce, oraz na ewentualny półtoramiesięczny pobyt w Warszawie, potrzebny mu dla uzyskania pozwolenia na wyjazd zagranicę.

* * *

Ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło w dniu 10 bm. poselstwo ZSSR w Warszawie oraz komisariat spraw zagranicznych w Moskwie o sprawie Naumowa.

Zawody sportowe W. F. i P. W. szkół średnich podokręgu siedleckiego.

W myśl Kuratorjum szkolnego Okręgu Lubelskiego odbyły się w ubiegłym miesiącu zawody sportowe szkół średnich Podokręgu Siedleckiego. W zawodach wzięły udział szkoły średnie: Białej Podl., Leśnej Podl., Łukowa, Międzyrzecza, Radzyna, Siedlec, i Sokołowa.

W program zawodów wchodziły: Piłka latająca i koszykowa drużyn żeńskich i męskich, strzelanie z broni małokalibrowej i trzy trójboje lekkoatletyczne.

W wyniku zawodów w siatkówce zwycięsko wyszła drużyna gimnazjum żeńskiego w Łukowie, a w siatkówce męskiej gimn. im. J. I. Kraszewskiego w Białej. W koszykówce zwycięsko wyszła drużyna gimn. im. H. Żółkiewskiego w Siedlcach.

W strzelaniu zwyciężył zespół gimn. im. H. Żółkiewskiego w Siedlcach, osiągając 1203 punkty, zespół gimn. im. Kraszewskiego w Białej, osiągając 1201 punktów, Szkoła Handlowa w Międzyrzczu 998 punktów, gimn. męskie w Radzynie 964 punkty.

W strzelaniu indywidualnym 1 miejsce zdobył Smoliński Stanisław, Biała Podl., 2 Chwieńko Antoni Biała Podl., 3 miejsce wyłączony z zespołu K. Zawistowski Siedlec.

W lekkiej atletyce zdobyło Seminarjum nauczycielskie w Siedlcach ogółem 22.148 20. punktów, gimnazjum XX. Salezjanów w Sokołowie 22.121.39. punktów, Seminarjum nau. w Leśnej Podl., 19.821.13 punktów, gimn. męskie w Białej Podl., 11.827.97 punktów. Najlepsze wyniki w poszczególnych konkurencjach osiągnęli: 100 m. 11.8 sek. Popek Tadeusz Sokołów; skok w, zwyż 1,55 metr. Golwiew Ludwik Leśna Podl. Poza konkursem skoczył w zwyż 1,70 m. Grzeszczak Eugeniusz Siedlec, skok w dal 1,96 m. Pytlewski Tytus Sokołów, rzut dyskiem 1 kg. 43,01 m. Gała Zygmunt Siedlec, pchnięcie kulą 5 kg 14,41 m, Zieleniewski Sławomir, Sokołów; rzut granatem 800 gr. 75,50 m. Kulikowski, Leśna Podl.

Sędziowie P. p. oficerowie 22 p. p. i profesorowie W. F. szkół średnich.

Święto 10-lecia 9 p. a. p.

W dniu 14 b. m. odbyła się uroczystość 10-lecia 9 p. a. p. rozpoczęta nabożeństwem w kościele św. Anny.

Ponabożeństwie nastąpiła defilada, którą przyjmowali Ddwódca Okr. Korpusu Nr. IX gen. Trojanowski, gen. bryg. J. Plisowski oraz gen. Sikorski w otoczeniu oficerów i społeczeństwa z panem Starostą Ign. Bobkiem na czele.

Po defiladzie pułk przeszedł na plac koszarowy 9 p. a. p. i ustawił się w czworobok. Puł. O. Krzisch D ca 9 p. a. p. wręczył odznakę pułkową gen. Fran. Sikorskiemu oraz gen. J. Plisowskiemu. Następnie przewodniczący Komitetu Urządzenia Święta 9 p. a. p. pan Ign. Bobek wygłosił przemówienie w którym zaznaczył, że społeczeństwo Białskie przez udział w uroczystości okazało sympatię, jaką otacza 9 p. a. p., poczem w imieniu społeczeństwa Pan Starosta ofiarował pułkowi trąbkę srebrną połączoną z szafeczką mahoniową, oraz przekazał świetlicy żołnierskiej bibliotekę z szafą. Po przemówieniu odpowiedział D-ca 9 p. a. p. pułk. Krzisch dziękując w imieniu pułku za życzliwą opiekę społeczeństwa, wnosząc okrzyk na cześć przewodniczącego

Pana Starosty oraz Społeczeństwa. W tymże dniu o godz. 12-ej odbył się na placu koszarowym wspólny obiad żołnierski.

O godz. 15 m. 30 odbyły się zawody konne w których brało udział 12 oficerów, 7 podoficerów i 6 szeregowych niezawodowych.

O godz. 22-ej w kasynie garnizony odbyła się zabawa taneczna.

W dniu 15 t. j. w niedzielę staraniem Komitetu urządzono zabawę ogrodową w parku dla żołnierzy 9 p. a. p. na której były najrozmaitsze imprezy bezpłatne.

Wieczorem żołnierze udali się do kina „Miraz” i Lux gdzie wyświetlane były dla nich bezpłatnie filmy zakupione przez Komitet.

Roczny bilans działalności Polskiej Macierzy Szkolnej.

Organ Polskiej Macierzy Szkolnej rok XIV styczeń—maj 1930 r. Nr. 1 zawiera Sprawozdanie Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej z działalności Towarzystwa w roku 1929.

Sprawozdanie to obejmuje prace kulturalne, oświatowe wychowawcze i szkolne, prowadzone przez Macierz Szkolną w obowiązującej obecnie strukturze organizacyjnej i wyraża się głównie w cyfrach, nazwiskach pracowników i działaczy Macierzy, oraz wskazaniu miejscowości, w których prace prowadzono.

Wszystkie zasługi i wysiłki, ofiary i rezultaty prac licznych działaczy społecznych w szeregach Macierzy pokryto suchymi cyframi, ale wymowa tych cyfr, zdobywać winna dla Macierzy nowych pracowników i ofiarodawców, albowiem w r. 1929 stan posiadania Macierzy podniósł się znacznie.

W obecnej chwili Macierz liczy 35021 członków, rozporządza 523 czytelniami, 25 ogniskami młodzieży. Bibliotek stałych posiada organizacja 920, rozporządzając 450054 tomami książek.

Macierz prowadziła 38 szkół powszechnych, 16 szkół średnich, i 57 szkół zawodowych. Ze szkół tych korzystało ogółem 9445 uczniów. 35 burs i 35 ochron gromadziło pod swym dachem 2426 dzieci.

W roku sprawozdawczym wygłoszono 3974 wykładów. Na kursy dla dorosłych, kursy obywatelskie, niedzielne szkoły obywatelskie i wykłady uczęszczało 305659 osób. Przedstawień i obchodów urządzono 941 przy ogólnej ilości uczestników 306272.

Cyfry te mówią same za siebie i świadczą nie tylko o wydajności pracy Macierzy. Świadczą one o potrzebie tej pracy, rysując znakomity jej rezultat.

Budżet Macierzy zamyka się w niebywale skromnej sumie 3906512 zł. 90 gr. O ileż więcej możnaby uczynić, gdyby środki Macierzy były większe, gdyby społeczeństwo zechciało wydatniej poprzeć tę doniosłego znaczenia placówkę.

Sprawozdanie.

z działalności Siedleckiego Oddziału Patronatu za rok 1929.

Walne Zgromadzenie członków Patronatu w dniu 1 marca 1929 roku dokonało wyborów członków Zarządu na miejsce ustępujących.

Skład Zarządu Oddziału Patronatu na rok 1929 ukonstytuował się następująco:
Ks. Kanonik Józef Kobyliński — prezes,

pp. Adw. Teodor Grauman — wiceprezes,
„ Romana Charemzowa — skarbnik,
„ Alicja Pawlikowska — sekretarz,
„ Józefa Paszyńska — członek zarządu,
„ Nacz. Sekretarz Aleksandra Egierszdorffówna — członek zarządu,
„ Apl. Adw. Felicja Pyrowiczówna czł. zarz.
„ Jadwiga Skibniewska,
„ Sabina Sikorska,
„ Eugeniusz Paciorkowski,
„ Antoni Tomczak.

Z a s t ę p c y.

pp. Sędzia Jan Bogucki,
„ Apl. Adw. Władysław Skup,
„ Podprokurator Juljan Sekita,

Komisja Rewizyjna.

pp. Obrońca Bronisław Korzeniewski,
„ Sekretarz Józef Zwoliński,
„ Komornik Wiktor Kielak.

Z a s t ę p c y.

p. Podprokurator Janusz Toczyński.

Walne Zgromadzenie zatwierdziło w całości sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1928, oraz zgodnie z wnioskiem Komisji Rewizyjnej pokwitowało Zarząd z rachunków do dnia 1 stycznia 1929 r.

Liczba rzeczywistych członków Oddziału Patronatu za rok 1929 wynosi 75 miejscowych członków, oraz zamiejscowych około 15, liczba ich nie może być ściśle określona ze względu na brak danych, które winni przesyłać członkowie — korespondenci.

W roku sprawozdawczym odbyło się 9 posiedzeń Zarządu, na których omawiane kwestje przysporzenia Kasie Oddziału funduszy, oraz przychodzenia z pomocą rodzinom więźniów i im samym po opuszczeniu więzienia.

Zarząd Oddziału Patronatu wyłonił z pośród siebie Sekcje Kulturalno-Oświatową, propagandy kuratorów więziennych i dochodów niestałych, których działalność przejawiała się w następujących pracach.

Sekcja Kulturalno-Oświatowa z p. Marjanem Dońskim, jako przewodniczącym, urządziła w więzieniu kilka odczytów na tematy: „Położenie geograficzne Polski i jej stosunki do Państw Ościennych”, „Aktualja ze świata”, „O lotnictwie i jego znaczeniu dla Polski”, „O wystawie krajowej w Poznaniu”. Poza odczytano więźniom szereg utworów Konopnickiej i Sienkiewicza.

Owocniejsze rozwinięcie działalności tej Sekcji było utrudnione, ze względu na obojętne odnośnienie się do prac Sekcji osób, którym Przewodniczący Sekcji współpracę proponował.

Sekcja propagandowa z Przewodniczącym p. Teodorem Graumanem, mając na celu rozpowszechnienie idei Patronatu wśród najszerzych mas społeczeństwa rozesała do 75 gmin w obrębie powiatów: Siedleckiego, Sokołowskiego, Węgrowskiego, Łukowskiego i Garwolińskiego odezwy propagandowe w celu uzyskania w ten sposób jaknajwiększej ilości członków-korespondentów, a zdaniem których byłoby dalsze szerzenie idei Patronatu, przez zjednywanie Patronatowi członków, oraz zasilanie Kasy Patronatu funduszami zebranymi ze składek członkowskich i urządzanych imprez.

Jak słabe jest jednak zainteresowanie szerszych mas społeczeństwa sprawami Patronatu dowodzą wyniki z rozesyłanych do 75 gmin odezwy propandowych, zaledwie przedstawiciele 2 gmin zdecydowali się przyjąć na siebie obowiązki członka-korespondenta.

Obecnie Oddział Patronatu w Siedlcach liczy 7 członków-korespondentów.

Sekcja Kuratorów więziennych z p. Zincinówną na czele ma za zadanie opiekować się miejscowym więzieniem.

W roku sprawozdawczym Oddział Patronatu zaopiekował się rodziną więźnia Wąsowskiego, składającą się z matki i 5-ga dzieci, z których 11-letni chłopiec chory na gruźlicę umieszczony jest w szpitalu, obecnie już jest podleczonej i dostaje lekarstwa, a najstarsza córka dostała zwrotną zapomo-

gę w sumie 25 zł. na naprawę maszyny i w ten sposób może zarobkować, ponadto przez cały rok dostawała obiady u członka zarządu p. Egierszdorffówny. Pozostające bez żadnej opieki 2 dzieci więźnia Henryka Nasilowskiego zostały umieszczone w ochronie i dotąd tam pozostają.

Małym dzieciom mającym prawo pozostawania z matkami w więzieniu Patronat dostarcza mleko a często w razie potrzeby lekarstw i odżywek.

Więźniów opuszczających więzienie Patronat skierowuje do biura Pośrednictwa Pracy gdzie zamieszczeni więźniowie, na mocy zaświadczeń Zarządu, dostają zaświadczenie na ulgowy przejazd do miejsc zamieszkania, Patronat udziela zapomóg na kupno biletu oraz na życie.

Pozatem Oddział Patronatu stara się przychodzić z pomocą miejscowym więźniom opuszczającym więzienie przez wyszukanie dla nich pracy.

Najczęściej jednak spotyka się z ogromnymi trudnościami, wynikającymi z braku pracy, to też, chcąc zapobiedz powrotowi ich do życia nieuczciwego, Patronat udziela im w miarę możliwości zasiłków pieniężnych, dając w ten sposób możliwość przetrwania okresu bezrobocia.

W ten sposób patronat udzielił zapomogi stu kilkudziesięciu więźniom.

Następnie w miarę możliwości Patronat stara się o dostarczenie obuwia, ubrania i bielizny tym więźniom, którzy nie mają w czym wyjść z więzienia.

W święta wielkanocne i w wigilję Bożego Narodzenia przedstawiciele Zarządu brali udział w ceremonii dzielenia się opłatkami z więźniami, oraz byli obecni na nabożeństwie i przy rozdaniu więźniom pożywienia wigilijnego. Więźniarkom, przebywającym z dziećmi w więzieniu dano barczankę na ubrania dla dzieci.

W kilku wypadkach Patronat, po zebraniu odpowiednich opinii od p. Naczelnika więzienia i inspektora, dopomagał więźniom przy staraniach o przedterminowe zwolnienie, przesyłając ich podania do właściwych władz.

Jednocześnie zaznac a się, że Oddział Patronatu udziela bezpłatnych prawnych porad rodzinom więźniów pozostającym bez opieki. Obowiązki te przyjęła na siebie apl. adw. p. Pyrowiczówna.

Sekcja Dochodów niestałych z Przewodniczącą p. Jadwigą Skibniewską zorganizowała w okresie sprawozdawczym 2 kwesty uliczne oraz zbiórkę po instytucjach finansowych.

W celu przysporzenia Kasie Patronatu funduszy Zarząd wystąpił do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz do Wydziałów Powiatowych w Siedlcach, Łukowie, Garwolinie, Sokołowie i Węgrowie o przyznanie jednorazowego subsydjum. W rezultacie tych starań Ministerstwo Pracy i Op. Społecznej przyznało Patronatowi 100 zł. i Sejmik w Sokołowie 50 zł., natomiast pozostałe Wydziały Powiatowe odmówiły, usprawiedliwiając odmowę brakiem funduszy na cele społeczne.

W myśl § 39 p. 10 Statutu Towarzystwa Patronatu z dnia 1 grudnia 1928 roku, Zarząd Siedleckiego Oddziału Patronatu z dnia 1 grudnia 1928 roku, Zarząd Siedleckiego Oddziału Patronatu przedstawia Walnemu Zgromadzeniu do zatwierdzenia następujące sprawozdanie z funduszy Oddziału za rok 1929, oraz projekt preliiminarza budżetowego na rok 1930.

Zestawienie dochodu i rozchodu w roku sprawozdawczym:

Pozostałość z roku 1928	
i dochody z 1929 roku	2576 zł. 94 gr.
Wydatki	1912 „ 10 „

Saldo na 1 stycznia 1930 r. 664 zł. 84 gr.

Projekt preliminarza budżetowego na 1930 r.

W dochodach:

1) Składki członkowskie	500 zł.
2) Kwesty	300 „
3) Bal doroczny oraz koncerty	700 „
4) Ofiary dobrowolne	200 „
5) Jednorazowa zapomoga od instytucji finansowej	500 „
6) Jednorazowa zapomoga od instytucji samorządowych i państw.	2500 „
Razem	4700 zł.

W wydatkach:

1) Cele kulturalno-oświatowe	350 zł.
2) Mleko dla 6-8 dzieci przebywających z matkami w więz.	350 „
3) Zapom. dla 200 więz. po 10 zł.	2000 „
4) „ dla 20 rodzin więźniów po 25 zł.	500 „
5) Odzież, obuwie i bielizna dla więźniów po 50 zł.	1500 „
Razem	4700 zł.

Wyraźnie cztery tysiące siedemset złotych.

W zakończeniu tego sprawozdania, Oddziału Patronatu w Siedlcach, Zarząd prosi Walne Zgromadzenie o przeprowadzenie wyborów na okres 1930—1932 roku nowych członków Zarządu na miejsce ustępujących wobec ukończenia się 3-letniej kadencji.

Z konferencji miast Województwa Lubelskiego.

W dniu 15. VI. r. b. w czasie Zjazdu Miast Polskich w Warszawie odbyła się Konferencja Miast Województwa Lubelskiego zwołane z inicjatywy pp. Prezydenta Siedlec J. Kubeckiego, burmistrza m. Białej-Podl. St. Zakrzewskiego i burmistrza m. Włodawy A. Bera. Na Konferencji omawiano sprawę utworzenia Koła Miast Woj. Lubelskiego, które to instytucja miałaby charakter regionalny i poruszałaby sprawę samorządów miejskich działających na terenie województwa.

W celu utworzenia Koła wyłonił się Komitet Organizacyjny który ustalił Zjazd w Lublinie na dzień 15. X. b. m.

KRONIKA PODLASKA.

KALENDARZYK.

22 czerwca — Pauliny	— niedziela
23 „ — Wandy Z.	— poniedz.
24 „ — Ur. Ser.	— wtorek
25 „ — Prospera	— środa
26 „ — Jana i Paw.	— czwartek
27 „ — Władysława	— piątek
28 „ — Leona	— sobota

Z SIEDLEC.

Boże Ciało. Święto Bożego Ciała w Siedlcach obchodzone bardzo uroczysto. Rano wyruszyła ze starego kościoła procesja do kościoła katedralnego, w którym odprawione zostało uroczyste nabożeństwo. Następnie procesja wyruszyła na ulice miasta, gdzie przed 4 ołtarzami zostały odprawione nabożeństwa. W uroczystym obchodzie wzięły udział niezliczone tłumy wiernych, wojsko, władze administracyjne, stowarzyszenia, cechy ze sztandarami.

Uroczystą procesję prowadził J. E. ks. Biskup Podlaski Przeździecki w asy-

ście J. Eks. ks. Biskupa sufragana Sokółskiego i liczne duchowieństwo. Pieśni kościelne przy ołtarzach wykonywał chór parafjalny.

Egzamin dojrzałości. w Państwowym Seminarjum Nauczycielskim Męskim im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Siedlcach odbył się pod przewodnictwem dyrektora Tadeusza Niedzielskiego w dniach 26 do 28 maja 1930 r. Do egzaminu przystąpiło 30 tu kandydatów. Świadectwa dojrzałości otrzymało 25-ciu a mianowicie:

Boruć Marjan, Cąkała Adam, Celej Bronisław, Chibowski Józef, Chojnacki Ryszard, Chwedeńczuk Stefan, Drabarek Stanisław, Duński Stanisław, Golonka Stanisław, Jaremczuk Stanisław, Kędzierzki Paweł, Kopczyński Jan, Rubiś Bolesław, Makać Józef, Nozderka Paulin, Popowski Alfons, Posiadała Stanisław, Potyra Antoni, Psuj Antoni, Roman Stanisław, Suska Józef, Szewczak Stanisław, Tomaszewski Wilhelm, Wąsik Antoni i Zdun Stanisław.

Dnia 5 czerwca b. r. odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów abiturjentom w obecności całej Rady Pedagogicznej i wszystkich uczniów Seminarjum, przyczem dyrektor w pożegnalnym przemówieniu podkreślił konieczność wytrwałej i sumiennej pracy na obranej przez nich niwie oświatowej dla pomnożenia potęgi i chwały Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej w myśl hasła, wszczepianych im przez szkołę. Przemawiał jeszcze p. Hałka, długoletni wychowawca abiturjentów, oraz jeden z uczniów kursu IV-go, który ich żegnał w imieniu pozostałych młodszych kolegów. W imieniu abiturjentów odpowiedział p. Makać, dziękując całej Radzie Pedagogicznej za trudy i starania, położone przy pracy nad ich kształceniem i wychowaniem i zapewniał, że szkołę z której wyszli zachowają zawsze w miłej pamięci i pozostaną z nią nadal w ścisłym kontakcie.

Zakończeniem tej sympatycznej uroczystości była wspólna fotografia abiturjentów i grona nauczycielskiego, oraz skromna herbatka, urządzona przez abiturjentów, w której wzięli udział członkowie Rady Pedagogicznej z żonami.

Lista maturzystów w 1929—30 roku w Wyższym Gimnazjum Biskupa Podlaskiego w Siedlcach. 1. Argasiński Stanisław Jan Franciszek, 2. Bąkowski Michał Ludwik, 3. Ciesła Stefan, 4. Gruba Piotr, 5. Janiuk Jan, 6. Paprocki Zygmunt, 7. Szymański Antoni Józef, 8. Zawadzki Ryszard.

Wykaz maturzystów w 1929-30 roku w gimn. państw. im. Bolesława Prusa w Siedlcach. 1. Baranowski Walenty, 2. Borkowski Stanisław, 3. Hackiewicz Józef, 4. Chromiński Tadeusz, 5. Dąbrowski Jan, 6. Dąbrowski Jerzy, 7. Halbersztat, Józef, 8. Krasnodębski Kazimierz, 9. Krzeski Leopold, 10. Mederski, Marjan, 11. Pogorzelski, Kazimierz, 12. Rabonowicz Tauchum, 13. Sawicki Zygmunt, 14. Szczyński Julian, 15. Zarzycki Roman, 17. Zubkiewicz Włodzimierz.

W dniu 25 maja odbyło się poświęcenie boiska sportowego gimn. im. Prusa. Boisko to o obszarze 2 hektarów, położono jest za nowym gmachem Dyrekcji Lasów Państwowych i zaopatrzone we wszelkie urządzenia sportowe. Plac pod boisko zawdzięcza szkoła nadzwyczajnej zapobiegliwości niezmordowanego o dobro szkoły dyrektora St. Rutkowskiego.

Poważnie przyczynił się do tego Komitet Rodzicielski, dając potrzebne fundusze.

Należy podnieść bezinteresowność i ofiarność pp. sędziego Łuczaja, inż. Pawlikowskiego, dyr. Rogińskiego i Mu-

charskiego, którzy zrobili co mogli, aby urządzić ów plac pod boisko. W tem dopomógł im dzielnie prof. S. Dębski.

Uroczystość poświęcenia odbyła się przy udziale licznie zebranej publiczności. Popisy szkolne podkreśliły duże przygotowanie sportowe poszczególnych szkół: gimn. żeńskiego kr. Jadwigi (popisy gimnastyczne) Seminarjum Nauczycielskiego (lekka atletyka) i obydwu gimnazjów męskich.

Tydzień Czerwonego Krzyża. Staraniem Oddziału Siedleckiego P. C. K. urządzono tydzień Czerwonego Krzyża od dnia 1 do 8 b. m. Uroczystość rozpoczęta została o godzinie 10 rano nabożeństwem odprawionem w starym kościele przez ks. kanonika Kobylńskiego. Po nabożeństwie dokonano poświęcenia sztandaru Koła Młodzieży przy Gimnazjum Zembruskiej oraz samochodu sanitarnego, poczem pochód kół młodzieży, sióstr pogotowia sanitarnego, drużyn ratowniczych samochodu sanitarnego i wozów sanitarnych na czele z orkiestrą szkolną przeszedł ulicami Piłsudskiego, Przechodnią, Kilińskiego, Sienkiewicza, Florjańską i na ulicy Konarskiego został rozwiązany.

Po południu odbyła się zabawa w Parku Miejskim, na program której złożyły się: koło szczęścia, popisy sportowe, confetti, serpetyny, ognie bengalskie, rakiety i inne.

Zabawie przygrywała orkiestra 22 pułku piechoty.

Zebranie Zarządów Oddziałów Związków. W końcu maja, w związku z przyjazdem do Siedlec kierownika Związku Pracowników Samorządu powiatowego p. Prawdzic-Laymana i delegata Związku Pracowników Administracji Gminnej p. Janowskiego odbyło się posiedzenie Zarządów Oddziałów obu wyżej wymienionych Związków. Przedmiotem obrad było rozważanie faktów zwolnienia p. A. Pasiaka ze stanowiska sekretarza Sejmiku, bez podania przyczyny zwolnienia, zawieszenia w urzędowaniu pp. Zawarczyńskiego i Jerzyka, sekretarzy gminnych, oraz skreślenia z etatów pp. Falkowskiego i Kownackiego. Na posiedzeniu, po obiektywnym osądzeniu przez delegatów Central. Związkowych wszystkich okoliczności pro i contra, stwierdzonem zostało że p. starosta Guliński przekroczył swoje kompetencje w wypadku zwolnienia p. Pasiaka a we wszystkich Innych wypadkach użył swej władzy w niewłaściwym kierunku, potęgując do najwyższego stopnia rozgoryczenia wśród ogółu pracowników samorządowych.

Zarządy Oddziałów Związków powzięły następującą rezolucję. Metody postępowania przewodniczącego wydziału powiatowego w Siedlcach, p. starosty Gulińskiego w stosunku do pracowników samorządowych wogóle, a w szczególności sposoby zwalniania tychże pracowników z zajmowanych przez nich stanowisk, „przeczą elementarnym pojęciom sprawiedliwego i zgodnego z prawem postępowania. Z uwagi na dobro społeczne, a przede wszystkim na konieczność utrzymania harmonijnej pracy w agendach wykonawczych powiatowego związku komunalnego, wreszcie z nakazów prostej sprawiedliwości, taktyką i metody przewodniczącego wydziału powiatowego winny ulec zmianie, gdyż prowadzą do ostatecznego rozjątrzenia stosunków pomiędzy ogółem pracowników samorządowych a p. starostą Gulińskim. Zarządy Oddziałów Związków uważają za swój obywatelski obowiązek, zwrócić specjalną uwagę na tę okoliczność p. starosty Gulińskiego.

Zarządy Oddziałów Związków dbając w swoim zakresie o dobro pracowników stoją jednocześnie na straży ich postępowania zgodnego z etyką ludzi uczciwych

ludzi pracy oraz z pojęciem honoru zawodowego.

Wobec powyższego Zarządy Oddziałów mają moralne prawo oczekiwać od zwierzchnika pracowników samorządowych powiatu siedleckiego przykładu w tym kierunku, a przynajmniej takiego traktowania ich na jakie zasługują, jako ludzie pracy, w ciężkich warunkach spełniający swoje zadania społeczne i zawodowe w imię dobra Rzeczypospolitej.

Przystąpiono wreszcie do rozważenia sprawy emerytalnej wniesiono uchwałę, która przewiduje rychłe odniesienie się do władz powiatowego związku komunalnego w Siedlcach z żądaniem przyspieszenia wprowadzenia w życie uchwalonego w ub. roku statutu emerytalnego. Przewlekanie tej tak ważnej sprawy, przynosi stratę również samorządowi i niema istotnego uzasadnienia gdyż większość rad gminnych uchwaliła przystąpienie do powiatowego funduszu emerytalnego.

Nadmienić musimy, że pomienieni pracownicy odczuwają w najwyższym stopniu uczynioną im krzywdę i domagają się sprawiedliwego potraktowania ich najżywotniejszej sprawy — sprawy bytu.

Letni pokaz kwiatów. Staraniem Towarzystwa upiększania miasta Siedlec został urządzony Letni pokaz kwiatów ciętych i doniczkowych oraz jagód i wczesnych warzyw w dniach 22, 23 i 24 czerwca r. b. w gmachu Szkoły Rzemieślniczej w Siedlcach przy ulicy Konarskiego 9.

Porządki na pocztę. W dniu Bożego Ciała, każdy kto przyszedł na pocztę był niemile zaskoczony widokiem pozamykanych drzwi i okienek.

Poczta była zamknięta i żadnych spraw nie załatwiano. Na przyszłość kierownictwo poczty winno te sprawy uregulować, w święta może być choć jedno okienko czynne.

Publiczność nie można narażać na straty i nieprzyjemności.

Śmierć wskutek upicia się. W nocy 19 b. m. o godz. 2 został odprowadzony do Komisarjatu i osadzony w areszcie do wytrzeźwienia pijany włóczęga Aleksander Giebel, który w dniu 2 b. m. przypuszczalnie około godziny 4-ej zmarł w areszcie, wezwany lekarz Dr. Krakówka stwierdził śmierć wskutek upicia się.

Zatrzymany gołąb. W dniu 19 b. m. posterunek Kolejowy P. P. w Siedlcach wstrzymał gołąbka pocztowego w opierzeniu siwym z obrączką na prawej nodze № 1138-28-1, zaś na lewej nodze gumka № 498.

Umysłowo chory podpalaczem. Przeprowadzone dochodzenie w sprawie pożaru na szkodę Olepaka Józefa we wsi Kłoda gm. Żeliszew, pow. Siedleckiego wykazało, że pożar powstał wskutek podpalenia przez umysłowo chorego Konstantego Prokuratora lat 20 zam. we wsi Dąbrowiec, stary pow. Siedleckiego. Prokuratora oddano pod opiekę rodziny.

Pożar lasu. W dniu 19 b. m. około godziny 12 w lesie przynależnym do wsi Czuryły tejże gminy w działce należącej do gospodarza Grabczaka Jana wynikł pożar przyziemny, który strawił las sosnowy na przestrzeni około 1500 mtr.² Przyczem zostało nieznacznie osmalonych około 100 sosen. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek porzuconego papierosa lub zapalaka przez którego z pastuchów, pasących bydło w tym lesie ze wsi Czuryły.

Pożar. W dniu 14 b. m. o godzinie 13 w majątku Chlewiski, gm. Żeliszew w pałacu Aurelii Rajmundowej z powodu wypadnięcia iskry z komina wynikł pożar dachu. Ogień w zarodku został stłumiony. Straty sięgają do 500 zł.

Z SOKOŁOWA PODL.

Uroczystość ku czci Wielkiego Wychowawcy XIX wieku. Zakończeniem roku jubileuszowego beatyfikacji ks. Bosko, Założyciela Księży Selezjanów, były uroczystości w dniach 6—9 czerwca w Siedlcach i Sokołowie Podlaskim. Tak, jak do stolicy w jesieni roku zeszłego, a do Poznania w ubiegłą niedzielę, mają przybyć do sokołowskiego Gimnazjum Księży Selezjanów czcigodne Relikwie Błogosławionego Jana Bosko.

J. Eks. ksiądz Arcybiskup Marmaggi, Nuncjusz Apostolski w Polsce, J. E. ks. Biskup Przeździecki, J. E. ks. B-p. Sokołowski uświetnili uroczystość swym przyjazdem. W dn. 6—7 bm. odbyły się uroczystości przyjęcia Relikwii w Siedlcach, przy udziale Episkopatu i miejscowych władz cywilnych i wojskowych. W ub. niedzielę popołudniu wyruszyła do Sokołowa procesja, prowadzona przez J. E. ks. Biskupa Sokołowskiego i została uroczystość przyjęta w poniedziałek przez duchowieństwo i sokołowską młodzież szkolną. Tegoż dnia J. E. ks. Arcybiskup Marmaggi poświęcił sztandar miejscowej sodalicy szkolnej.

W niedzielę 15 czerwca przeniesione zostały Relikwie do kaplicy gimnazjalnej.

Z RADZYŃIA.

Wydział Pow. w Radzynie otrzymał w tych dniach z Kuratorjum Szkolnego w Lublinie 12.000 zł. zapomogi na budowę szkół powszechnych.

Jest to niewielka suma w stosunku do ogromnych potrzeb.

Straszne morderstwo. W ubiegłym miesiącu b. r. rozegrała się w Radzynie Podlaskim krwawa scena. Został zamordowany Dawid Siedlarz, żyd z Międzyrzecza. Siedlarz był przez dłuższy czas członkiem partii komunistycznej w Międzyrzeczu. Niewiadomo z jakich powodów opuścił jednak szeregi komunistyczne. Komuniści obawiając, by Siedlarz nie zdradził ich tajemnic, postanowili go „sprzątnąć”. I rzeczywiście kilka razy do niego strzelano, poza drobnymi uszkodzeniami ciała, Siedlarz wyszedł bez szwanku. Dopiero w sobotę dnia 31. V padł ofiarą zemsty komunistów. Sprawa zabójstwa przedstawia się następująco: Niejaki Kahan wyzn. mojż., dawny kolega Siedlarza, przyjechał do Międzyrzecza, zetknął się z Siedlarzem i po dłuższej rozmowie przyjacielskiej (!) obaj wstąpili do restauracji Kruczynskiego. Tam popili, zakąsili i Kahan namówił, aby Siedlarz z nim pojechał jeszcze do Radzyna, to jeszcze większą urzędą libację. Siedlarz zgodził się i obaj autem wyruszyli do Radzyna. Gdy przybyli do Radzyna wciągnięto go jeszcze z kilkoma kolegami do knajpy. Po dłuższej libacji starano się go wyprowadzić na spacer za miasto, gdy Siedlarz nie chciał pójść, wprowadzono go do małej uliczki i tam nożami poczęto go rżnąć. Zadano mu 18 ran nożami kuchennymi. Siedlarz jednak warwał się, począł krzyczeć: „Zabił mnie Kahan”, Przeniesiony do Szpitala krótko potem życie zakończył.

Dwaj mordercy zbiegli i ukryli się w życie, jednak pościg urządzony za nimi przez policję natychmiast umożliwił osadzenie ich w więzieniu. Mordercy przy badaniu przyznali się do winy. W związku z tą sprawą aresztowano kilkanaście osób z Radzyna, Międzyrzecza i okolic. Sprawa zatacza coraz szersze kręgi i władze bezpieczeństwa są w posiadaniu rewalacyjnych materiałów.

Z BIAŁEJ.

Procesja Bożego Ciała. W dniu 19 b. m. jako w uroczystość Bożego Ciała odbyła się procesja do ołtarzy urządzonych w mieście, Ołtarze były ładnie i gustownie ubrane, w szczególności zwa-

cał uwagę ołtarz Straży Ogniowej ustawiony przy Magistracie.

W procesji wzięły udział prawie, że wszystkie organizacje, istniejące na terenie Białej oraz tłumy wiernych.

Zadziwiła nas jednak nieobecność wojska.

Przeniesienie. Dzielimy się z Sz. Czytelnikami, przykrą wiadomością, że cieszący się ogólną sympatią i szacunkiem p. pułk. Bittner dowódca 34 p. p. został przeniesiony do Lwowa na stanowisko zastępcy dowódcy 5-ej dywizji piechoty.

W osobie pułk. Bittnera społeczeństwo białskie traci energicznego człowieka, który zawsze chętnie szedł z pomocą przy wszelkich poczynaniach tujejszego społeczeństwa.

Na nowej placówce życzymy p. pułkownikowi jak najlepszych wyników pracy.

Na miejsce p. pułk. Bittnera dowódcą 34 pp. został mianowany ppuł. dypl. Franciszek Grabowski z Wrzesni.

Cechy Rzemieślnicze Białskie u stóp Matki Boskiej Kodeńskiej.

Na pierwszy tegoroczny odpust przybyła do Kodnia kilka-tysięczna rzesza pielgrzymów, wszelkich stanów i zawodów. Tydzień później znów Kodeń widział korzających się u stóp swej Matuczny pątników. Tym razem jeden stan składał hołd swej Opiekunce i Pani. Cechy rzemieślnicze z powiatowego miasta Białej Podlaskiej przybyły w liczbie 60 swych członków z panem wiceburmistrzem W. Iwanickim na czele. Jako pamiątkę swego tutaj pobytu zostawili przez członków cechów rzemieślniczych z Białej Podlaskiej artystycznie wykonane dwa trójramienne świeczniki, a p.p. Władysławowie Iwanicy i P. Antonina Biernacka ofiarowali bieliznę ołtarzową, zaś P. Hania Mańkowska, za przyczyną Matki Boskiej niegdyś uzdrowiona złożyła jako ofiarę M.B.K. pulpity do mszału. Pielgrzymi przybyli pięcioma autobusami o godzinie 9,30. Wielu z pośród nich było następnie u spowiedzi, a w czasie sumy o 11-tej przystąpili do Komunii św. Krótko przede mszą, celem powitania przybyłych, wyszedł na rynek Ks. Proboszcz, O. Paweł Kulawy, O.M.I. wraz ze sztandarami i orkiestrą dętą, złożoną z miejscowych parafian. W imieniu przybywających przemówił pan wiceburmistrz, podkreślając, że dzisiejszy przyjazd do Kodnia ma być nawiązaniem cechów białskich do chwalebnych tradycji katolickich tego miasta, ma być podziękowaniem za liczne łaski, jakimi ich Matka Boska Kodeńska obsypywała i prośbą o dalszą opiekę nad nimi samymi i ich rodzinami. Z całego przemówienia, krótkiego wprowadzicie, ale treściwego, dobitnego i energicznego przebiegała wdzięczność ku matce Najświętszej i ufność w skuteczność jej orędownictwa u Boga. Odpowiedzią na tę nutę ufności w pomoc nadprzyrodzoną była przepiękna, choć tak powszechna pieśń nasza polska, pieśń Jana Kochanowskiego: „Kto się w opiekę odda Panu swemu, a całym sercem szczerze ufa jemu, śmieie rzec może ma obronę Boga...” a wniosek z tego jasny, że wobec takiego obrońcy „...nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga...”. Przy dźwiękach tej prastarej pieśni odegranej przez orkiestrę i śpiewanej przez lud, poprowadzono pielgrzymów wokoło kościoła, a potem przy wejściu w progi świątyni cóż mogło być odpowiedniejszego dla wypowiedzenia uczuć przybywających, jak to uczynił, do głębi wzruszające: „Serdeczna Matko... Dla twego serca wszystko Bóg uczyni, daruje plagi choć człowiek zawini...” Wśród tego śpiewu następuje chwila upragniona i przez wszystkich pątników z radością oczekiwana — odsłonięcie Cu-

downego Wizerunku Matki Najświętszej. Powolutku opuszcza się zasłona... Matuchna ukazuje się coraz więcej, więcej, aż wreszcie cała stała się widoczna dla przybyłych wiernych Podlasiaków i przemówiła do nich niejako głosem przez serce tylko odczutom: „Oto jestem przed wami, wygnańcy Ewy” — ale moi synowie, proście o co chcecie, proście za swych najbliższych, za swą Ojczyznę, za swych bliźnich — proście o wszystko, a „wyjedna wam to moja u Syna przyczyzna”.

Rozpoczyna się msza św., w czasie której proboszcz przy bazylice Matki Boskiej Kodeńskiej wygłasza kazanie, albo raczej mowę powitalną do przybyłych gości. Wskazuje na świetlane punkty historii katolicyzmu w Białej. Wszak to Biała Podlaska, ten gród Radziwiłłów, miała to szczęście tak długo przechowywać w swych murach pośmiertne szczątki wielkiego apostoła i męczennika Unji — św. Józefata Koncewicza, wszak Biała niemało musiała wycierpieć ze strony Maskali-zaborców. A dziś katolicyzm w Białej Podlaskiej nie ostygł bynajmniej. Jest on żywy, czynny, praktyczny, orjentuje się w sytuacji, nie pozwala deptać perel swych świętych zasad i przekonań choćby takiemu Kadenowi-Bandrowskiemu. Czesć wam za to obywatele Białej Podlaskiej — woła z entuzjazmem kaznodzieja. Niech przykład przez was dany świeci współczesnym i potomnym, jak te świece w lichtarzach waszych świecą teraz na tym ołtarzu.

Z Zebranie towarzyskie. W dniu 19 b. m. u ks. kanonika Ginalskego odbyła się herbatka towarzyska w czasie której wygłosili krótkie lecz serdeczne przemówienia p. Nartowska, p. ppuł. Grabowski, Rejent Mozdziński, p. dyr. Nartowski, L. Kugler. Na zebraniu oprócz przedstawicieli inteligencji białskiej obecne było okoliczne ziemiaństwo.

Wśród miłego i serdecznego nastroju zebranie przeciągnęło się do b. późna.

Zakończenie roku szkolnego w szkole przygotowawczej. W dniu 21 b. m. w szkole przygotowawczej p. Rybskiej odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego.

W dniu tym ks. prob. Tuz odprawił mszę św. w czasie której dzieci po raz pierwszy przystąpiły do Komunii Sw. Po nabożeństwie ks. kap. Skrzymowski w serdecznych słowach przemówił do zebranej dziatwy.

W szkole dzieci deklamowały i śpiewały i za dobre postępy w nauce zostały obdarowane nagrodami.

Dzieci rozchodząc się do domów bardzo serdecznie zęgnęły się z nauczycielstwem, wręczając ks. kap. Skrzymowskiemu skromną sumkę na kościół św. Anny zebraną ze swoich oszczędności.

Otwarcie kortu tenisowego. W dniu 21 b. m. w obecności zaproszonych gości z pośród amatorów tenisa odbyło się otwarcie kortu tenisowego urządzonego staraniem Związku Pracowników Miejskich.

Przemówienie wygłosili Pan Burmistrz Zakrzewski, oraz p. Henryk Tarwid podkreślając wielkie znaczenie sportu dla ludzi pracujących umysłowo. Po przecięciu wstęgi przez Pana Burmistrza amatorzy tenisa oddali się z zapalem grze. Mamy nadzieję, że sport ten cieszyć się będzie wielkim powodzeniem.

Zakończenie roku szkolnego. W dniu 23 b. m. w obu tutejszych gimnazjach odbyło się zakończenie roku szkolnego w związku z czem w dn. 22. VI.

zostało zorganizowane święto sportowe P. W. i W. F. Na stadionie 34 pp. młodzież szkolna wykazywała swe sprawności fizyczne. Miło nam zaznaczyć, że sport w gimnazjach tutejszych coraz bardziej rozwija się z wielkim pożytkiem dla młodzieży.

Bardzo efektownie wypadły ćwiczenia gimnastyczne i tańce uczennic gimnazjum żeńskiego pod kierownictwem p. Kubalskiej, które zupełnie zasłużone odbierały oklaski od licznie zgromadzonej publiczności.

Świadectwa dojrzałości. W dniu 23 b. m. w obu tutejszych gimnazjach zostały wręczone świadectwa dojrzałości następującym abiturjentom: w gimn. męskim: Borkowskiemu Bohdanowi, Celnikowi Szmulowi, Cygielnikowi Abramowi, Finkielstejnowi Izaakowi, Golińskiemu Noachowi, Kadłubowskiemu Józefowi, Kurczyńskiemu Leonowi, Kurczyńskiemu Stefanowi, Makarukowi Piotrowi, Platowi Ickowi, Uścińskiemu Franciszkowi.

W gmn. żeńskim Gelbardównie Elżbiecie, Goldberżance Lubie, Kluszczyńskiej Natalji Misorokównie Zofji, Orłanckiej Leji, Mickiewiczównie Janinie, Szabłakównie Jadwidze, Stasiewiczównie Zofji Wołoczkównie Zofji i Zajdmanównie Justynie.

Wystawa. Od dnia 28. VI. w obu gimnazjach otwarta była wystawa prac uczniów i uczenic. W gimn. męskim zwracały uwagę bardzo ładne rysunki, oraz prace z przyrody: jak zielniki i gablotki starannie wykonane.

W gimn. żeńskim zaś śliczne hafty białe i kolorowe, chociaż wykonane przez uczennice klas niższych mimo to bardzo efektowne i ładne.

Dochód ze sprzedaży wystawionych rzeczy przeznaczony został na Harcerstwo i Czerwony Krzyż.

Koniec roku szkolnego w szkołach białskich powszechnych. Oczekiwana przez setki młodzieży chwila nareszcie nadeszła.

Zakończenie roku szkolnego w szkołach białskich odbyło się w dniu 26 bm. Młodzież szkolna w dniu tym wysłuchała ostatniej Mszy św. szkolnej w bieżącym roku.

Po nabożeństwie młodzież udała się do swoich szkół, gdzie odbyło się uroczyste wręczenie świadectw szkolnych.

Młodzież opuszczała mury szkolne z radością, ciesząc się myślą wypoczynku na który po dziesięćmiesięcznej pracy w zupełności sobie zasłużyła.

Z przedszkola N.O.K. Koniec zajęć w przedszkolu N.O.K. odbył się w dniu 24 b. m. Na zakończenie urządony był popis dzieci, na program którego złożyły się deklamacje zabawy i piosenki. Na uroczystości tej obecni byli rodzice dziatwy oraz przedstawicielka N. O. K. p. Brzezińska, która obdarowała dzieci słodyczkami.

Do Komisji Sanitarnej. Podobno przy Magistracie tutejszym istnieje Komisja Sanitarna, jednak skutków działania jej w mieście nie widać. Niektóre ulice są tak brudne i zanieczyszczone, że wprost trudno jest niemi przejść dzięki unoszącemu się „zapaszkowi”. Weźmy ul. Grabanowską i Proszą albo ul. Błonie ulica ta to jeden „smietnik.”

Zwracamy uwagę również na zamiatanie ulic, odpowiednie władze winny w to wejść, aby zamiatanie odbywało się wczesnym rankiem, kiedy przechodniów jest niewiele, a nie o godz. 8-iej lub też wieczorem w czasie kiedy w mieście jest najwięksi ruch, i przechodnie muszą wdychać tumany unoszącego się kurzu.

Kradzież. W dniu 23. VI. podczas nieobecności Zusman Bejli zam. przy ul. Prostej № 3 dostał się do domu jakiś sprawca i skradł pieniądze oraz perły. Poszkodowana oblicza straty na 600 zł.

Pożar. W bieżącym miesiącu powiat białski nawiedziła istna plaga pożarów i tak w Sitniku spaliły się zabudowania należące do 7-miu gospodarzy. Straty wynoszą 16.000 zł.

W Huszcy budynek urzędu gminy akta całkowicie zostały uratowane, spaliło się tylko ubranie sekretarza. Następnie pożary nawiedziły wieś Zaharów, Dokudów, Kościeniewiczze i Kodeń.

Powodem pożarów, było, albo nieostrożne obchodzenie się z ogniem, lub wadliwe urządzenie przewodów kominiowych.

Sprostowanie.

W życiorysie gen. bryg. J. Plisowskiego, zamieszczonego w ostatnim numerze „Podlasiaka” wkradła się pewna nieścisłość w zdaniu „Po odzyskaniu Niepodległości generał brał udział we wszystkich bojach na południowo-zachodnim froncie na Wołyniu i Karpatach” w rzeczywistości generał brał udział w bojach we wszystkich tych miejscowościach jednak podczas Wojny Światowej, natomiast po odzyskaniu Niepodległości brał udział w bojach 9 Dywizji Piechoty w skład której wchodził 1 Dywizjon 9 p. a. p. i inne oddziały artylerji.

W lipcu zaś 1920 r. generał Plisowski był czasowo odkomenderowany do Dywizji Górskiej do Generała Galicy, jako D-ca Artylerji Dywizyjnej i z tą Dywizją brał udział w bojach pod Kockiem, Sokółką, Grodnem, Białostokiem i t. d. We wrześniu generał wrócił do 9 Dywizji.

Z pow. KONSTANTYNOWSKIEGO.

Pożar masowy. W dniu 10 czerwca r. b. we wsi Kołczyn, gminy Bohukały, powiatu Konstantynowskiego, o godz. 1 po południu wybuchł pożar, który spowodowały dzieci, pozostawione bez opieki, ponieważ starsi byli wszyscy na odpuszcie w Janowie. Ponieważ wieś kryta jest słomą, ogień dostawszy dobrą strawę, szybko się rozszerzył.

Na ratunek pośpieszyły ochotnicze strażce pożarne z Białej Podlaskiej na samochodowym pogotowiu z sikawką motorową, z Bohukał, Krzyczewa, Mokran, Neplów, Rokitna i Terespoła, które zajęły się lokalizacją pożaru, co było rzeczą trudną do osiągnięcia ze względu na brak wody. Jednak po dłuższej pracy wszystkich straży pożar zlokalizowano. Spłonęło 10 zabudowań zupełnie, oraz 2 domy mieszkalne bez budunków gospodarczych, 10 sztuk świń, 1 żrebak i kilkanaście sztuk owiec.

W końcu należy z naciskiem podkreślić, dwa fakty które odgrywają decydującą rolę przy pożarach, a mianowicie: 1) nieostrożność dzieci pozostawionych bez opieki i 2) brak wody.

W pierwszym wypadku zaradzić złemu bardzo łatwo, bo przedewszystkiem nie pozostawiać dzieci bez opieki, następnie należy pochować zapałki tak aby one nie mogły się do nich dostać, w drugim wypadku, należy z wiosną wszystkie studnie na terenie wsi oczyścić, przy domach poustawić beczki z wodą, stawy i sadzawki należy także oczyścić i udostępnić dojazd do nich. Jednak jakże często zaniedbujemy te rzeczy i setki tysięcy zł. idą z dymem

Do numeru niniejszego załączamy czeke P. K. O. na opłatę prenumeraty za okres III.

Byłem na odpuscie w Kodniu!

— Wielka rzecz. Ja byłem nie na jednym odpuscie więc mnie twoja wiadomość nie bardzo zainteresowała.

— Nie zainteresowała, ale cię napewno zainteresuje, tylko posłuchaj chwilę cierpliwie:

Wiesz już co to za skarb, co za klejnot nieoszacowany przywiózł Mikołaj Sapieha z Rzymu do Kodnia przed trzystu laty. Wiesz jak tłumnie garnęli się do jego stóp i panowie magnaci i szlachta szaraczekwa i ubodzy wieśniacy, a wszyscy bywali hojnie wynagrodzeni za swą ufność i odchodzili pocieszeni. Wiesz, jaki to żal ścisnął serce każdego prawego Podlasiaka, gdy Moskał ten skarb zabrali i w nędznej pacy wywieźli precz.

Nie potrzdbuję ci również opowiadać o tym pięknym i niezrównanym i w swoim rodzaju jedynym chyba pochodzie triumfalnym Matki Boskiej Kodeńskiej z wygnania napowrót do Kodnia. Uradowany lud od tego czasu tłumnie nawiedza swą Panią i Królowę. W tysięcznych rzeszach ściąga 6 września w rocznicę powrotu, na odpust Narodzenia Najsw. Marji Panny.

Lecz czyż można takie tłumy obsłużyć należycie? Któż ich wypowiada, czy głos dojdzie do każdego z nich, jak ich pomieści szczupła bazylika? Dla wygody więc pielgrzymów obchodzi się obecnego roku cztery odpusty w Kodniu. W dzień Zielonych Świąt, w pierwszą niedzielę lipca — Nawiedzenie Najsw. Marji Panny, 15 sierpnia — Wniebowzięcie Najsw. Marji Panny i czwarty, a zarazem ostatni, jak zwykle 8 września. Widzisz, że taki podział jest korzystny, gdyż pielgrzymi, mając cztery odpusty w roku, nie potrzebują się dusić wszyscy w jednym dniu.

Pierwszy z tych odpustów odbywał się w tym roku 7, 8 i 9 czerwca. Mówię ci, warto tam było wtedy być. To nie był zwykły odpust, w czasie którego uczestnicy wysłuchają sumy i kazania, a w najlepszym wypadku spowiadają się i komunikują. Tu było zupełnie coś innego. Odpust trwał trzy dni i dwie noce. — Uśmiechasz się? Nie żartuję bynajmniej. ... i dwie noce. Całe dwie noce w kaplicy zamkowej było wystawienie Najsw. Sakramentu i przez całe dwie noce liczni pątnicy modlili się przed Jezusem—Hostją. Całe dwie noce Cudowny Wizerunek M. P. był odsłonięty, a przed nim paliły się liczne świece, a pielgrzymi modlili się i śpiewali, albo w trybunale pokuty oczyszczali swe dusze z grzechów. Czyż nie słusznie więc powiedziałem... i dwie noce. Trwał odpust trzy dni i dwie noce w ścisłym tego słowa znaczeniu. Od czwartej z rana do późna wieczorem trwały prawie bez przerwy nabożeństwa.

Dzień się rozpoczynał udzieleniem komunji świętej o godz. czwartej rano. W czasie odpustu rozdano 3.200 komunij świętych. O piątej była pierwsza Msza św., a po niej kazanie. — Po zasileniu duszy Ciałem i Krwią Pańską i Słowem Bożem i ciało zaczęło się domagać swego Wolne więc kilkanaście minut do następnej Mszy św. zużyto na spożycie skromnego śniadania. Następna Msza św. odbyła się również w kaplicy zamkowej (dawna kaplica domowa Sapiehów), w czasie której grała orkiestra pod batutą Brata Pawła. Na tem kończyły się poranne nabożeństwa na zamku. Utworzono więc procesję, aby Jezusa Eucharystycznego we wspomniałym pochodzie, przy dźwiękach orkiestry i wśród śpie-

Prywatna Szkoła Powszechna Przygotowawcza

A. RYBSKIEJ

Biała Podlaska, ulica Warszawska Nr. 5.

PRZYJMUJE ZAPISY DZIECI NA ROK PRZYSZŁY

!codziennie od 10—12.

wów ludu, przeprowadzić do kościoła parafjalnego, gdzie się o 8. odprawiła trzecia Msza św., o dziewiątej czwarta, a o 11-ej suma z procesją i kazaniem. Kończyło się popołudniowe nabożeństwo około 1.30 po południu.

Dwa kazania wygłoszone po sumie w niedzielę i poniedziałek przez Ojca Jana Kulawego, O. M. I. — pozostaną zapewne na długo w pamięci słuchaczy. Były to kazania o Kościele. Na długo pozostaną w sercach katolików, gdyż dobitnie im wykazały wielkość i świętość naszej religji katolickiej, pozostaną na długo w sercach licznie zebranych prawosławnych i żydów, gdyż poznać z nich mogli dobitnie z jakich pobudek powstały herezje, schizmy, gdyż poznać mogli z jakich przyczyn popierali je niegodziwi władcy i królowie.

Po południu, o godzinie trzeciej były nieszpory. O piątej Droga Krzyżowa z naukami. O 7-ej nabożeństwo do Serca Jezusowego, następnie kazanie i procesja do kaplicy zamkowej.

Wspaniała była to procesja. Duch Mikołaja Sapiehy był chyba zadowolony ze swego Kodnia. Tuż obok ruin jego pałacu przesuwały się długie szeregi pielgrzymów. Nie są to, jak przed laty, przyodziani w błyszczące zbroje rycerze, ani magnatki w złotogłowiach, ale ubodzy wieśniacy i proste wieśniaczki w swych nędznych spódnicach i zwykłych chustach na głowie. — Było już ciemno, więc pielgrzymi zaopatrzyli się w świece. Imponujący to był widok. Przy świetle tych świeczek można było z odległości kilkudziesięciu metrów rozróżnić kolor sztandarów. Cała procesja ze swoim Panem i Bogiem w środku, pod pięknym baldachimem, w złocistej monstrancji, posuwała się powoli przy dźwiękach dzwonu i orkiestry dętej, wśród radosnych śpiewów uszczęśliwionego ludu. Lecz już wchodzimy do kaplicy. Na ołtarzu płoną świece, a po jego obu stronach ciągną się dwa długie wieńce, wśród których, w przygotowanych obsadkach pielgrzymi umieszczają swe świece. Tworzy to zdale jedną piękną podkową ognistą, widoczną zdale dla spieszących na nocną adorację.

Oto jak się odbywał odpust w Kodniu przez całe trzy dni i jak się odbywać będzie w tym roku jeszcze trzy razy. Korzyści, jakie z niego odnieśli pielgrzymi, społeczeństwo całe i Kościół święty są niewątpliwie wielkie. Czyż potrafisz wyliczyć te wszystkie duchowe pociechy, ukojenia, czyż zdołam nazwać nawet te rozliczne błogosławieństwa Boże w najrozmaitszych sprawach nawet ziemskich tak hojnie rozdawane. Dobitnie świadczą o Boskiej szczodrobliwości za przyczyną Matuchny Kodeńskiej te liczne dziękczynienia, ta spora ilość Mszy św. z podziękowaniem M. K. Korzyść z od-

pustu odniosło społeczeństwo całe. Nie podobna, aby te 16 nauk przynajmniej jednym zdaniem nie trafiły do serca pielgrzymy i nie wywołały uczucia wstydu i żalu i nie wpłynęły na wolę, aby ta powzięła odpowiednie postanowienie na przyszłość. A c zyż poprawa moralna jednostek, to nie olbrzymia korzyść dla społeczeństwa całego? Korzyść odniósł Kościół cały, gdyż jednym zwycięstwem więcej jest dla niego godnie przyjęta komunja święta, gdyż radością dla nieba całego jest pojednanie z Bogiem grzesznika, gdyż posunięciem naprzód sprawy Chrystusowej, jest każde westchnienie z gorącego serca pochodzące, każda modlitewka zaledwie sercem odczuta, nawet niewypowiedziana, ale dla Boskiego serca dosłyszalna. A czyż potrafi kto zliczyć te pieśni, modlitwy, westchnienia serdeczne, te ufne spojrzenia kierowane ku Jezusowi Najśłodszemu lub ku wizerunkowi Matuchny Jego. Wyjawić to potrafi tylko Bóg, przenikający najskrytsze tajemniki serc ludzkich.

Niech sprawi Bóg, za przyczyną swej Matuchny w Kodeńskim Obrazie wstawionej, aby owoc tych modłów i nauk był trwały, aby uczestnicy tego odpustu rozpoczęli życie nowe, lepsze z przykazaniami Bożemi zgodniejsze i podobniejsze do wzoru naszego najdoskonalszego — Chrystusa.

Aspirin
TABLETKI 
niezbędne również podczas lata
jako środek usmierzający bóle.
Do nabycia w aptekach.

Korespondencje.

Z Łosic.

W ubiegłą niedzielę odbyła się bardzo piękna uroczystość „Święto druhny“. Święto to zostało połączone wraz z uroczystością zakończenia kursu gotowania, który prowadziła w Łosicach przez tydzień czasu instruktorka Związku Młodzieży Polskiej p. Robakówna.

Rano poczęły przybywać druhny ze wszystkich Stowarzyszeń Łosickiego dekanatu również na uroczystość tą przyjechał generalny sekretarz Ks. Ławicki, oraz instruktor Związku p. Rybczyński.

O godzinie 11 m. 20 młodzież żeńska oraz męska czwórkami i na czele generalnym sekretarzem ks. Ławickim, Instruktorem Rybczyńskim, Instruktorką Robakówną oraz miejscowym księdzem Dziekanem Milikiem udali się do kościoła na sumę, którą odpra-

wił miejscowy proboszcz ks. dziekan Milik, przepiękne kazanie wygłosił ks. Ławicki. Po nabożeństwie zebrana młodzież na czele z miejscową orkiestrą odbyła pochód przez ulice miasta, udając się na akademię.

Na program której złożyły się:

Zagajenie i powitanie przybyłych gości przez księdza dziekana Wacł. Milika.

Odśpiewanie przez drużny pieśni „Święta miłości“, „Biały Orzeł“, „Tobie Maryjo Dziewic Królowo“.

Poczem zostały wypowiedziane deklamacje.

Następnie wypowiedziane referaty przez ks. Ławickiego, Instr. Związ. p. Rybczyńskiego zostały wysłuchane z ogromnym zainteresowaniem.

Wieczorem zaś na zakończenie kursu urządzono miłe przyjęcie, na którym drużny podejmowały zaproszonych gości, oraz swoich rodziców, częstując tortami z kukuzydzy, ciastkami, herbatą i winem, wszystkie smaczne rzeczy zostały wykonane przez kursistki, które ukończyły aż 40 druchen, pod kierownictwem instruktorki p. Robakówny.

Na zakończenie przemówił ks. dziekan Milik dziękując wszystkim za przybycie oraz za niestrudzoną pracę nad drużnymi p. instr. Robakównie.

Przemawiali jeszcze ks. Ławicki ks. prob. Paduch z Przesmyk.

W imieniu rodziców dziękował p. Tomaszewski rolnik z Łosic za tak wielką i pożyteczną pracę nad młodzieżą.

Zebrani rozeszli się w bardzo miłym nastroju do domu.

Z Ruskowa Ziemi Podlaskiej.

w maju 1930 r.

Parafia tutejsza, położona malowniczo w nadbużańskiej okolicy, posiada śliczny, gotycki kościół, zbudowany na wzgórzu pod lasem, w pamiętnych latach po ogłoszeniu przez Rosję Ukazu tolerancji religijnej.

Świeżo przeżyliśmy w naszej parafii kilkodniową uroczystość ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus, chcę więc z czytelnikami „Podlasiaka“ podzielić się wrażeniami jakich doznaliśmy, i jakie długo pozostaną w naszym wspomnieniu.

Przezacna Pani Marja Hr. Humnicka, kolatorka i prawdziwa opiekunka tutejszego kościoła i całej ludności, dla której w ostatnich (czasach) latach, po wojnie parokrotnie swoim staraniem urządziła misje O.O. Jezuitów, obecnie ufundowała w ruskowskim kościele ołtarz z obrazem św. Teresy.

Trzy dni przed Wniebowstąpieniem Pańskim, obraz umieszczony w ganku pałacowym odbierał cześć od schodzących się licznie włościan, działwy i służby.

Przed wieczorem ks. Wikary Józef Krupiński, gęrlivy czciciel św. Tereski, zgromadzał tamże dziewczynki w wieku szkolnym i opowiadając im o jej życiu, przygotowywał je na kandydatki do koła Małych Teresek, gdzie mogłyby w życiu codziennym praktykować słodkie cnoty tego Kwiatuszka Bożego.

Po całym tygodniu zimna i słoty, dzień Wniebowstąpienia Pańskiego zawitał cudną, słoneczną pogodą.

Już w środę przyjechała z Łukowa wycieczka panienek pod opieką Przezacnych Sióstr Miłosierdzia.

O godz. 9 rano rozpoczęła się uroczystość poświęcenia sztandaru Stow. Młodzieży Polskiej z pow. Rusków.

Chwila tajemnicza... solo skrzypcowe uzieleniona świątynia dziwnie nastrajała.

Przemówił serdecznie i pięknie ks. Proboszcz Kropiwnicki. Następnie obaj księża, wszystkie chorągwie obrazy i zgromadzone bardzo licznie lud, udali się procesją ze śpiewem „Kto się w opiekę“ na dziedziniec pałacowy. Tam oczom wszystkich ukazał się wizerunek słodkiej świętej, niesiony przez fundatorkę. Po krótkim przemówieniu ks. Proboszcza ruszyła barwna wstęga pochodu z powrotem do kościoła.

Obraz poprzedzało 70 ministrantów

w komzach i tyleż dziewczynek w bieli z bukietami z konwalji w rękach; deszcz kwiatów sypał się na posuwający się w blaskach słońca, obraz św. Tereski.

Wreszcie i rozmodlenie znać było na wszystkich twarzach. Kiedy obraz umieszczono w ołtarzu, rozpoczęła się przy nim uroczysta wotywa.

Na chórze prócz organów słychać było grę skrzypiec i dobrze scharmonizowany śpiew chóralny z Łukowa.

Dziewczynki przystępowały do komunji św. jak również wiele osób obecnych na nabożeństwie.

Po krótkiej przerwie odprawił przed Wielkim Ołtarzem sumę ks. Proboszcz. W kazaniu głosił ks. Krupiński cnoty ukochanej świętej naszych czasów i zachęcał do umiłowania św. Tereski, a ona nauczy was kochać Boga.

Wieczorem gościnni właściciele Ruskowa zgromadzili u siebie miejscowych, kapłanów, całą wycieczkę z Łukowa, okoliczne nauczycielstwo i miejscową administrację.

Wychowawice Sióstr Miłosierdzia śpiewem i deklamacją uprzyjemniały czas zebranym gościom, dając swym zachowaniem wymowny dowód owocnej nad nimi pracy ich zacnych Opiekunów.

Tak minął uroczysty dzień. Wszyscy chyba długo wspominać będą te chwile spędzone na szczerze polskiej i katolickiej wsi, gdzie pałac plebanja, szkoła i chata w zgodnej harmonji żyją i pracują.

Oby takich jak najwięcej było w naszej Ojczyźnie.

Jedna z uczestniczek.

Z Kodnia.

Świątynia kolegiacka w Kodniu, sławna z Cudownego Wizerunku Najśw. Marii Panny, została przez Moskali ogłoszona ze wszystkiego, co przypominało jej katolickość i nawet zewnętrznie przerobiono ją na cerkiew. Gdy po wojnie wróciła napowrót w posiadanie katolików, przywracano jej powoli dawniejszy przez zaborców zniekształcony, wygląd; najpierw zewnętrznie, a następnie i wewnętrznie. Dziś są już z powrotem: dawny starożytny Ołtarz, nowe wspaniałe organy, a w zesłym roku przybył również wielki dzwon, wagi 1.200 kg. Jest to dar rodziny Sapiehów — Kodeńskich, a więc Adama Stefana, J. Eks. Księcia Metropolity krakowskiego i księstwa Pawła i Matyldy. Są to potomkowie fundatora bazyliki kodeńskiej Mikołaja Sapiehy, wojewody brzeskiego w początkach XVII w. Dzwon otrzymał następujące imiona:

Mikołaj—ku czci fundatora bazyliki.

Adam i Paweł — na pamiątkę fundatorów dzwonu. Rodzicami chrzestnymi była rodzina Sapiehów.

Na dzwonie jest wyryty następujący napis: „Roku powrotu do Kolegiaty Kodeńskiej po 50-letnim wygnaniu łaskami słynącego wizerunku N. M. Panny Gadelupeńskiej potomkowie fundatora Mikołaja, wojewody brzeskiego, Adam Stefan, Xsjaże arcybiskup krakowski, Paweł i Matylda ur. Windisch-Graetz, Paweł Florjan, Sapiehowie-Kodeńscy, pamięci Alfreda, Marji i Stanisława Sapiehów, młodzieniaszków w wojnie światowej poległych, dzwon ten ufundowali“.

Na dole jest drugi napis: „Szczęśliwaś Panno Marjo i wszelkiej chwały najgodniejsza: z Ciebie bowiem weszło Słońce Sprawiedliwości, Chrystus Bóg Nasz“.

W środku dzwonu, naprzeciw pierwszego napisu, między wizerunkami Chrystusa, Aniołów i świętych, widnieją słowa: „D. O. M.“

Beatissimae Virginii et Matri A. D. MCMXXVIII. G. B. De Poli Udine, Italia“.

Dzwon ten z powodu jego wagi,

nie zaraz wciągnięto na wieżę. Dokonano tego dopiero 3. VI. b. r., dzięki pomocy Wydziału Mechanicznego Dyrekcji Kolei Państwowych w Brześciu. Wydział ten dostarczył bazinteresownie potrzebnych dźwigarów wraz z odpowiednimi przyrządami. Wciąganiem umiejętnie kierowali: Brat Paweł i p. Czesław Starzyński.

Oby ten dzwon z ofiarnej miłości ku Marji powstały, przez wieki całe głosił Jej cześć, uczył miłości ku Niej i zwoływał wierny lud podlaski i poleski do stóp Cudownego Jej Obrazu Kodeńskiego.

Piękny również podarek dla naszej świątyni złożył artysta-rzeźbiarz z Warszawy, pan Kiersnowski St. Dowiedziawszy się bowiem, że bazylika nasza nie posiada jeszcze chrzcielnicy, wykonał ją dla naszej świątyni. Jest ona z dębowego drzewa, ślicznie rzeźbiona, blisko dwa metry wysoka. Zakończenie jej stanowi figurka św. Jana Chrzciela.

Bóg z pewnością nie poskąpi młodemu artyście, takim pięknym gestem rozpoczynającemu swą pracę artystyczną błogosławienstwa.

Z Janowa Podlaskiego.

Zjazd Młodzieży

Dnia pierwszego czerwca t. j. w niedzielę Okręgowy Zw. Kół Młodzieży Wiejskiej urządził w Janowie Zjazd Powiatowy Organizacji. uroczystość rozpoczęto mszą św. w tutejszej kolegiacie o godz. 9-ej m. 30 Trudno powiedzieć, ilu członków i członkiń przybyło na nabożeństwo. Ale z całą pewnością stwierdzić należy, że znaczna ich liczba do kościoła wcale nie zajrzała, bo jeszcze po mszy św. widziano jadących do Janowa. Ci i na sumę już nie przybyli.

Zaproszony przez instruktora miejscowy ks. proboszcz udziału wziąć nie mógł. W jego imieniu udali się do sali dwaj księża profesorowie Seminarjum Duchownego.

Prezydium zaprosiło nawet jednego z nich, by otworzył posiedzenie. Ks. profesor wyraźnie, jasno, dobitnie podkreślił w swym przemówieniu potrzebę wyrobienia szlachetnych charakterów, a takowe można wyrobić tylko w oparciu o etykę katolicką, przez kościół głoszoną.

I zupełnie słusznie. Nasuwa się pytanie: jak wpływa niespełnienie obowiązku, do duszy odnoszącego się i przykazaniem Bożem nakazanego, na wyrobienie charakteru? Ujemnie. Lekceważenie obowiązków moralnych, bądź co bądź jednego z najważniejszych, czyni ludzi o karłowatych charakterach, ludzi tracących zrozumienie potrzeby religii, dawanie samej oświaty nie wystarczy, „oświata bowiem bez religii wyhodzi tylko złodziei i bandytów“ (Sientkiewicz).

Jeden z mówców wołał, że organizacja musi wyrobić ludzi europejskich, że musi przerobić całkowicie wieś polską. Co to znaczy? Czy tu chodzi o to, aby wychowanekwie jej byli obojętni na prawdę i na fałsz w kwestjach religijnych? Mówca, znany ze swych tendencji kościółowi nieprzychylnych, wyraził się prawdopodobnie z racji obecności księży profesorów, że nie tę miejsce na wypowiedzenie istoty ideologii organizacji.

O tak! Mówi się o tem na zebraniach poszczególnych kół. A jaka jest istota, wiadomo. Wystarczy wziąć do ręki niektóre numery Siewu albo Wici. Zaznaczę, że rozdawanie prosiat i uprawa ogrodów jest czemś zbyt niskim i poziomem. A złe skutki zabaw nie dają na siebie długo czekać.

Zresztą sam fakt dążenia do rozbijania Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, na gruncie katolickim stojących, mówi sam za siebie i wyjaśnień nie wymaga,

Przemówienie innego osobnika wzbudza w ludziach myślących pewien niepokój. Wprowadzanie polityki do organizacji młodzieży jest niestosowne, a tem bardziej jeśli się nadużywa opatrności Bożej. Twierdzenie, że P. Bóg we wszystkim błogosławił i błogosławi marszałkowi, jest bałamuctwem.

Lepiej nie przypisywać P. Bogu czynów, będących zaprzeczeniem Jego nauki etycznej.

Sala ludowego była zapełniona po brzegi. Znaleźli się nawe tam ci, którzy w niedzielę i święta uświetniają nabożeństwa w kolegiacie. Szczęśliwie, że za pozwoleniem odnośnego zwierzchnika.

Zdaniem niejednych nabożeństwo jest pierwsze ważniejsze, niż pobyt na akademii, organizacji dotychczas ideowo niewyraźnej.

W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego do kolegiaty janowskiej zawitał na sumę jeden z ministrów obecnego gabinetu. Razem z nim w prezbiterjum zajęli licznie miejsca urzędnicy miejscowej administracji.

Pod tym względem Janów ma dobry przykład. We wszystkie niedziele i święta inteligencja miejscowa bardzo licznie i pobożnie bierze udział w nabożeństwach, z tą różnicą, że nie w prezbiterjum, a gdzieś dalej, między ludźmi.

W dniu tym, uroczyste w całym świecie katolickim obchodzonym, kierownictwo szkoły miejscowej niedopisało. Uważało za stosowne nie przyprowadzać dzieci do kościoła.

A no, z biurka inspektora widocznie inny powiał wiatr, więc w osobach od niego zależnych nastąpiła raptowna zmiana przekonań. „Silne charaktery“.

Echem kierunku dzisiejszego było usiłowanie sprawienia sztandaru szkolnego bez żadnych emblematów ani wizerunków katolickich. Ideologia żydowsko-masońska opanowuje coraz liczniejsze głowy. Jak tam z tą sprawą?

Dzień dobry albo milczenie.

W naszym miasteczku i jego okolicy pozdrowienie katolickie „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ z zadziwiającą szybkością zanika. Przodują młodzieńcy. Idzie taki jegomość drogą, mija ludzi pracujących. Jśli ich zna, to pozdrowi po żydowsku: dzień dobry; w przeciwnym razie, przejdzie jak mruk; nawet staropolskiego „szczęść Boże“ nie powie. A czyż może być piękniejsze pozdrowienie nad nasze dawne p. Isk. Naprawdę przykro człowiekowi, kiedy przechodzi ulicą, spotyka dziatwę szkolną i słyszy z ust jej: dzień dobry! O czem to świadczy? Czy księża prefekci i nauczycielstwo nie poucza dzieci, jak mają mówić przed spotykaniami ludźmi, a zwłaszcza przed kapłanem?—Prawda, że nie zawsze pozdrawiają po katolicku ci, którzy najbardziej o to dbać powinni.

O innych sprawach z nad Buga i Krzywki napiszę kiedyindziej.

R. N.

Ogłoszenia sądowe.

Do rejestru handlowego, działu A, Sądu Okręgowego Białej Podlaskiej wciągnięto następujące firmy pod №.

2382. „Ber Biderman“, handel galanteryjny i obuwiem w Międzyrzeczu, ul. Rynek 5. Firma istnieje od 1930 r. Właśc. Ber Biderman.

2383. „Sprzedaż materiałów opałowych Herszko Piterman“ w Międzyrzeczu, ul. Jatkowa 3. Firma istnieje od 1929 r. Właśc. Herszko Piterman.

2384. „Herszko Nożyczka, Ajzyk Flejszbejn i S-ka“. Siedziba: m. Międzyrzec ul. Warszawska № 34. Cel: skup i sprzedaż różnych skór zwierzęcych, niewyrobytych. Wspólnicy: Ajzyk Flejszbejn, Herszko Nożyczka, Szepsel Szejn, Szymcha-Lejzor Szejn, Josel Grumantel i Dawid Blejweis, zam. w Międzyrzeczu. Spółka firmowa, zawarta na mocy aktu, sporządzonego przed Stanisławem Klimaszewskim, zastępcą Notariusza Jana Gulińskiego w Międzyrzeczu w dniu 30/XII. 29 r. № 719 na jeden rok, licząc od dnia 1 stycznia do dn. 1 grudnia 1930 r. Przedłużenie spółki na dalszy okres czasu może nastąpić jedynie za piśmienną zgodą wszystkich spółników. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki, a więc weksle, indosy, czeki pełnomocnictwa, pokwitowania i wszelkie umowy i akty winny być podpisywane przez dwóch spółników, z których jeden musi być Ajzyk Flejszbejn lub Szymcha-Lejzor Szejn, a drugi którykolwiek z pozostałych spółników. Zarząd spółki należy do wszystkich spółników, załatwianie korespondencji i odbiór takowej dla spółki, zarówno zwyczajny, jak i poleconej, paczek pieniędzy, przekazów, zaliczeń, przesyłek i towarów z poczty i kolei należy wyłącznie do Szymchy-Lejzora Szejna, Za długi osobiste spółka nie odpowiada. Śmierć jednego ze spółników nie wpływa na rozwiązanie spółki, a na miejsce zmarłego spółnika wchodzi jego spadkobiercy w osobie głównego opiekuna lub pełnomocnika, specjalnie od tego upoważnionego.

2385. „Izrael-Jakób Alter“, prowadzenie młyna motorowego w Białej Podl., ul. Janowska 31. Firma istnieje od 1930 r. Poddzierżawca Izrael-Jakób Alter, zam. w Brześciu n/B., ul. Jagiellońska 65.

2386. „Szejndla Goldberg“, handel spożywczo-galanteryjny w Białej Podl., ul. Janowska 1. Firma istnieje od 1918 r. Właśc. Szejndla-Ruchla Goldberg.

2387. „Hersz-Dawid Fajgenbaum“ handel spożywczy w Białej Podl., ul. Prosta 46. Firma istnieje od 1930 r. Właśc. Hersz-Dawid Fajgenbaum.

2388. „Józef Cep“, prowadzenie piwarui w Białej Podl., ul. Łomazka 8 Firma istnieje od 1930 r. Właśc. Józef Cep.

2389. „Rachla Trejstman“, handel spożywczy w Białej Podlaskiej, ul. Gancarska 13. Firma istnieje od 1928 r. Właśc. Ruchla-Szejndla Frejstman, wdowa.

2390. „Liba Helman“, prowadzenie piwiarni w Białej Podl., ul. Brzeska 17. Firma istnieje od 1930 r. Właśc. Cyma-Liba Helman, pełn.

2391. „Bazył Chomicz“, handel wędliną w Białej Podl., ul. Brzeska. Firma istnieje od 1929 r. Właśc. Bazył Chomicz.

2392. „Dyna Lejbson“, handel manufakturą w Białej Podl., ul. Nowy rynek 7. Firma istnieje od 1928 r. Właśc. Dyna Lejbson.

2393. „Leja Blacharz“, handel manufakturą w Białej Podl., ul. Plac Wolności 6. Firma istnieje od 1930 r. Właśc. Leja Blacharz.

2394. „Pinkus Adlerszejn“, handel mięsem w Białej Podl., ul. Grabanowska 15. Firma istnieje od 1929 r. Właśc. Pinkus Adlerszejn.

2395. „Sura Nisenbaum“, handel galanteryjny w Białej Podl., ul. Nowy Rynek 6. Firma istnieje od 1926 r. Właśc. Sura Nisenbaum.

2396. „Chana Rotenberg“, handel spożywczy w Białej Podl., ul. Brzdska 4. Firma istnieje od 1930 r. Właśc. Chana Rotenberg, wdowa.

2397. „Chaim Jukiel“, handel zbożem w Białej Podl., ul. Nowy Rynek 5. Firma istnieje od 1908 r. Właśc. Chaim-Uszer Jukiel.

2398. „Chawa Kalichsztejn“, prowadzenie herbaciarni w Białej Podl., ul. Nowy Rynek. Firma istnieje od 1930 r. Właśc. Chawa Kalichsztejn.

2399. „Moszko Pitaszek“, handel zbożem w Białej Podl., ul. Janowska 12. Firma istnieje od 1930 r. Właśc. Moszko Pitaszek.

2400. „Sura Goldszmidt“, handel mięsem w Białej Podl., ul. Jatkowa 9. Firma istnieje od 1930 r. Właśc. Sura Goldszmidt wdowa.

2401. „Cypa Puterman“, handel spożywczy w Białej Podl., ul. Grabanowska 15 Firma istnieje od 1930 r. Właśc. Cypa Puterman, wdowa.

2402. „Hinda Lejbson“, handel garnkami w Białej Podl., ul. Nowy Rynek. Firma istnieje od 1930 r. Właśc. Hinda Lejbson.

2403. „Cyrla Wajnszejn“, handel spożywczy w Białej Podl., Witorońska 36. Firma istnieje od 1927 r. Właśc. Cyrla Wajnszejn.

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Białej Podlaskiej

wyrokiem z dnia 6 czerwca 1930 r. w sprawie № Z. 171/30 między innymi postanowił: uchylić odroczenie wypłat udzielone „Podlaskiemu Syndykatowi Rolniczemu Spółka Akcyjna“ z siedzibą w Białej Podlaskiej wyrokiem Sądu z dnia 7 marca 1930 r. Wyrok ten ogłosić w Monitorze P. Iskim „Podlaski Syndykat Rolniczy Spółka Akcyjna“ z siedzibą w Białej Podlaskiej uznać za pozostający w stanie upadłości, licząc początek tej upadłości od dnia 7 marca 1930 r. Komisarzem Upadłości mianować Rędziego Okręgowego Franciszka Kryńskiego, a kuratorem Władysława Rutkowskiego i polecić Komornikowi Sądowemu F. Kościłcowi opieczutowanie majątku upadłego zgodnie z przepisami art. 449 i nast. K. H. w tym celu przesłać temuż Komornikowi odpis niniejszego wyroku.

Za zgodność wyciągów wyroku

(—) WŁADYSŁAW RUTKOWSKI Adwokat

SĘDZIA KOMISARZ

masy upadłości „Podlaskiego Syndykatu Rolniczego Spółki Akcyjnej“ z siedzibą w Białej Podlaskiej na mocy art. 477 Kodeksu Handlowego wzywa wierzycieli masy, aby w dniu 4 lipca 1930 r. o godzinie 12 w południe stawili się w kancelarii Sądu Okręgowego w Białej Podlaskiej z dowodami usprawiedliwiającymi ich wierzytelność, celem wystuchania sprawozdania kuratora Adwokata Władysława Rutkowskiego i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych. Niestawiennictwo wierzycieli może pociągnąć za sobą umorzenie postępowania upadłościowego.

Biała Podlaska, dn. 17 czerwca 1930 r.

SĘDZIA KOMISARZ

FRANCISZEK KRYŃSKI

2404. „Chaim Jankiel Szejnman“, handel galanteryjny w Białej Podl., ul. Plac Wolności 6. Firma istnieje od 1929 r. Właśc. Chaim-Jankiel Szejnman.

2405. „Tauba Rodzynek, handel spożywczy w Białej Podl., ul. Nowy Rynek 50. Firma istnieje od 1926 r. Właśc. Tauba Rodzynek.

2406. „Mejer Zysman“, handel żelazem i farbami w Białej Podl., ul. Plac Wolności 12. Firma istnieje od 1930 r. Właśc. Mejer Zysman.

2407. „Joel Wydzgowski“, handel spożywczy w Białej Podl., ul. Wązka 13. Firma istnieje od 1927 r. Właśc. Joel Wydzgowski.

2408. „Jan Malczewski“, handel wierzowiną w Białej Podl., ul. Nowy Rynek 4. Firma istnieje od 1929 r. Właśc. Jan Malczewski.

2409. „Łukasz Wołoszuk“ handel mięsem i wędliną w Białej Podl., ul. Łomazka 14. Firma istnieje od 1930 r. Właśc. Łukasz Wołoszuk.

2410. „Juljan Romaniuk“, handel spożywczy z wodą sodową w Białej Podl., ul. Łuski 14. Firma istnieje od 1929 r. Właśc. Juljan Romaniuk.

2411. „Moszko Finkielsztejn“, młyn motorowy w Białej Podl., ul. Sitnicka 40. Firma istnieje od 1930 r. Właśc. Moszko Finkielsztejn.

2412. „Gołda Morgensztern“, handel spożywczy w Białej Podl., ul. Grabanowska 28. Firma istnieje od 1927 r. Właśc. Gołda z Frydmanów Morgensztern.

2413. „Jankiel Gielburg“, handel drzewem w Białej Podl., ul. Jatkowa 14. Firma istnieje od 1930 r. Właśc. Jankiel Gielburg.

2414. „Henryk Suknow Elram“, skład materiałów technicznych w Białej Podl. ul. Brzeska 17, Firma istnieje od 1930 r. Właśc. Henryk Suknow.

2415. „Ester Hofer“, handel zbożem w Białej Podl., ul. Nowy Rynek. Firma istnieje od 1930 r. Właśc. Ester Hofer.

Lecznica Nowoczesna

D-ra Med. K. Krajewskiego

Warszawa, ul. Nowogrodzka Nr 42.

Weneryczne, skórne, kobiece, niemoc płc., pęcherza.

Leczenie najnowszymi środkami oraz elektrycznością.

Przyjęcia od 8 rano do 9 wieczór
Wizyta 4 zł.

PIORUNOCHRONY

poleca

Stanisław Straus

Warszawa, Jerozolimska 22, tel. 153.25

Ogłoszenie drobne.

Antoni Kulicki zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej.

Moszko Perelmuter zgubił książeczkę wojskową wydaną przez komisję wojskową w Łosicach.

Gdzie się masz zatrzymać?

Grand Hotel w Warszawie, ul. Chmielna 5, przy Nowym Świecie. Telef. 7-9, 406-33 i 336-30. 75 pokoi z nowoczesnym komfortem urządzonych od 5 zł. 50 gr. na dobę wraz z pościelą, bielizną i oświetleniem.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądowy na powiat Konstantynowski, mający swą siedzibę w mieście Białej-Podlaskiej, niniejszym obwieszcza, że w dniu 3 października 1930 roku od godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej, na zaspokojenie należności Stefaniuka, Mikołajczuka, Kasprzuka, Michaliny Paluszkiewicz, Borejki i firmy H. Rubinsztejna i S-ka, odbędzie się sprzedaż publiczna należąca do Jana i po Janie Oleszczuku osady włościańskiej położonej we wsi Manie, gminy Tłusćec, powiatu Radzyńskiego, zapisanej w tabeli likwidacyjnej pod № 45/41, zawierającej przestrzeni 19 morgów 209 prętów z zabudowaniami i innymi przynależnościami szczegółowo w opisie wymienionemi.

Nieruchomość ta hipoteki niema, w zastawie lub dzierżawie nie znajduje się, lecz obciążona jest dożywociem na rzecz ojca dłużnika Jana syna Karola Oleszczuka.

Licytacja powyższej nieruchomości na podstawie opisu dokonanego przez zastępcę Komornika na powiat Radzyński w dniu 16 lutego 1929 roku rozpocznie się od sumy dwunastu tysięcy (12000) złotych.

Pragnący przyjąć udział w licytacji przed rozpoczęciem takowej winni złożyć Komornikowi, prowadzącemu licytację kaucję (vadium) w kwocie 1200 złotych i na żądanie dowód obywatelstwa Polskiego, oraz zaświadczenie odnośnych władz Administracyjnych, iż mają prawo nabywania gruntów włościańskich.

Opis, szacunek i dokumenty dotyczące tej sprzedaży mogą być przejrane w kancelarii Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej lub u obwieszczającego Komornika w godzinach urzędowych.

m. Biała-Podlaska, dnia 18 czerwca 1930 roku.

Komornik Sądowy **J. Gałach**.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądowy na powiat Konstantynowski, mający swą siedzibę w mieście Białej-Podlaskiej, niniejszym obwieszcza, że w dniu 3 października 1930 roku od godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej, odbędzie się sprzedaż publiczna w drodze udziałów $\frac{1}{4}$ części osady włościańskiej, położonej we wsi Gnojno, gminy Zakanale, powiatu Konstantynowskiego, zapisanej do tabeli likwidacyjnej tejże wsi Gnojno pod № 4, pozostałej po zmarłej Anastazji z Czuhaków Franczukowej, przestrzeni 9 morgów 224 pręty w szachownicy wraz z zabudowaniami krytymi słomą i innymi przynależnościami szczegółowo w opisie wymienionemi.

Nieruchomość ta hipoteki niema, w zastawie i dzierżawie nie znajduje się.

Licytacja powyższej nieruchomości na podstawie opisu dokonanego w dniu 17 stycznia 1930 roku, rozpocznie się od sumy dziewięciu tysięcy (9000) złotych, przyczem na zasadzie art. 1182 u. p. c. może być sprzedana i poniżej oszacowania.

Pragnący przyjąć udział w licytacji przed rozpoczęciem takowej winni złożyć Komornikowi prowadzącemu licytację kaucję (wadjum) w kwocie 900 złotych i na żądanie dowód obywatelstwa Polskiego oraz zaświadczenie odnośnych władz Administracyjnych, iż mają prawo nabywania gruntów włościańskich.

Opis, szacunek i dokumenty dotyczące tej sprzedaży mogą być przejrane w kancelarii Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej lub u obwieszczającego Komornika w godzinach urzędowych.

m. Biała-Podlaska, dnia 20 czerwca 1930 roku.

Komornik Sądowy **J. Gałach**

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądowy na powiat Konstantynowski, mający Kancelarię w mieście Białej-Podlaskiej, niniejszym obwieszcza, że w dniu 4 listopada 1930 roku w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej, na zaspokojenie należności wierzycielki hipotecznej Zofji Stano odbędzie się sprzedaż publiczna należącej do Matysa Mińca nieruchomości miejskiej, położonej w mieście Międzyrzeczu, powiatu Radzyńskiego przy ul. Warszawskiej, oznaczonej hipotecznym № 198, składającej się z trzech placów; połączonych w jedną całość i znajdujących się na nich zabudowań mieszkalnych i gospodarczych, sadu owocowego i innych przynależności, szczegółowo w opisie wymienionych.

Nieruchomość ta ma wieczystą księgę hipoteczną przechowywaną w Wydziale Hipotecznym w m. Międzyrzeczu, w zastawie lub dzierżawie nie znajduje się, obciążona jest długami w dziale IV wydziału hipotecznego wyszczególnionemi.

Licytacja powyższej nieruchomości, na podstawie opisu dokonanego przez Komornika Sądowego na powiat Radzyński w dniu 21 października 1929 roku, rozpocznie się od sumy trzydziestu tysięcy (30000) złotych.

Pragnący przyjąć udział w licytacji, przed rozpoczęciem takowej winni złożyć Komornikowi prowadzącemu licytację kaucję (wadjum) w kwocie 3000 złotych.

Opis, szacunek i dokumenty dotyczące tej sprzedaży mogą być przejrane w kancelarii Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej lub u obwieszczającego Komornika w godzinach urzędowych.

m. Biała-Podlaska, dnia 10 czerwca 1930 roku.

Komornik Sądowy **J. Gałach**